

Dlaczego zabrakło delegacji z HiL?

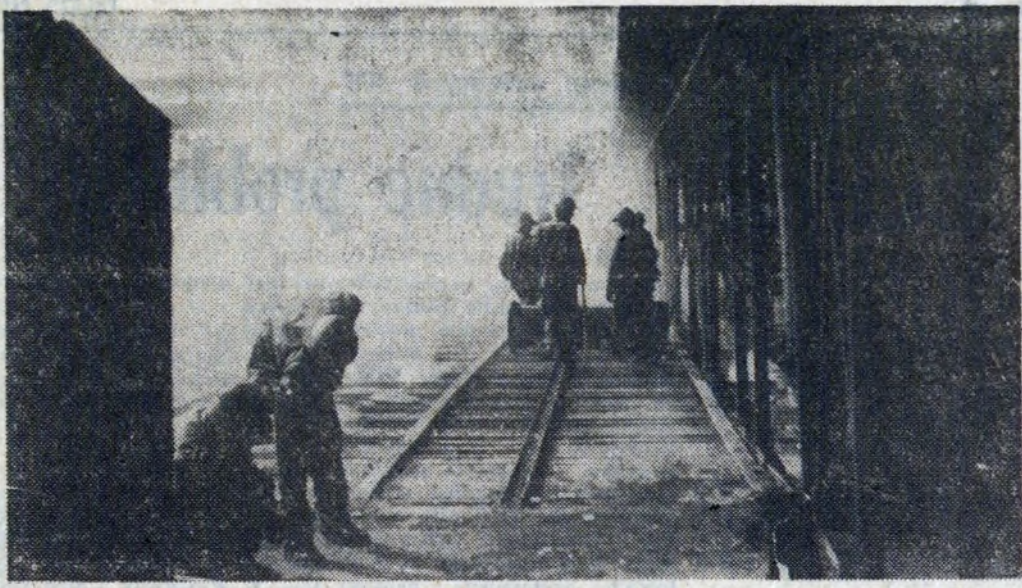
W związku z pytaniami załogi dlaczego nie brała udziału w krajowej naradzie aktywni branżowych związków zawodowych delegacja z Kombinatu HiL, wyjaśniamy zaistniałą sytuację. Jak informuje prezes ZRK Edward Cisowski, nasza organizacja związkowa ZZH otrzymała 5 kart wstępu na wspomnianą naradę, która miała się odbyć w Warszawie w hali „Gwardii”. Na przewiezienie tych 5 osób do Warszawy został załatwiony mikrobus HiL.

W poniedziałek o 5 rano oczekiwano na podstawienie zamówionego samochodu przed budynkiem centrum administracyjnego HiL. Jeszcze wcześniej prezes dowiedział się telefonicznie u dyspozytora, że mikrobus prowadzić będzie kierowca p. Starowicz. Oczekiwanie na pojazd przedłużało się, interweniowano więc w Wydz. Samochodowym. Wiadomości od dyspozytora były złe, kierowca

nie zgłosił się do pracy. Postanowiono szukać zatem podmioty. Już po godzinie 6.15 zjawił się mikrobus z kierowcą p. Marcinkiem. Kierowca był po całonocnej pracy zmęczony, wozu nie zdołał przygotować do tak długiej trasy, jaka go czekała, a stan wozu nie gwarantował dotarcia na czas do Warszawy. W tej sytuacji delegacja ZRK ZZH musiała zrezygnować z udziału w naradzie.

Przy okazji inna sprawa z tej samej samochodowej łączki. Oto interweniują u nas pracownicy zmiany „C” Walcowni Drobnych Profili, którzy w dniach 9–11 bm. mieli włączyć przyjemność uczestniczyć w wycieczce do Warszawy. Otrzymał autobus zarządca i w takim stanie technicznym, że pod róz była udręką i jednym wielkim koszmarem.

Komentarz w obydwu sprawach wydaje się zupełnie zbędny!



Przy baterii koksowniczej. Kiedy praca będzie tu lepsza?

Fot. S. GAWLIŃSKI

PISMO ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 48 (1248)

28. XI. – 4. XII. 1980

Cena 1 zł

Po 16 latach odchodzę z partii...

— Odejdziemy z partii jeśli nie usłyszymy dokładnej odpowiedzi na trzy pytania:

— Kto personalnie odpowiada za kryzys, kiedy winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności i kiedy nastąpi rzeczywista demokratyzacja życia partyjnego?

— Na co sły pieniądze wypracowane na stanowiskach pracy w ramach czynów społecznych?

— Jak jest zagospodarowany Fundusz Ochrony Zdrowia?

Takie ultimatum postawili sekretarzowi POP członkowie partii stacji surowcowej T1 wydziału przewozów kolejowych na poprzednim zebraniu POP.

Nim jednak sekretarz KZ Jan Wałek odpowiedział na pytania, przegłosowano czy rozpatrywać prośbę o skreślenie z listy członków 8 pracowników nieobecnych na zebraniu. Większością głosów prośbę odłożono do zebrania,

na którym będą bezpośrednio zainteresowani.

Przy trzecim pytaniu posłusznie sekretarz gazetą Półdniołą z 5. XI, z drugim też nie było problemów, a na pierwsze, na które odpowiedzi domaga się cały naród padło tylko ogólne stwierdzenie: główni winowajcy — jak powiedział sekretarz Stanisław Kania — to Biuro Polityczne, Komitet Centralny i Rząd. Dalsze zmiany nastąpią na następnych Plenach i IX Zjeździe i posiedzeniach Sejmu. Zmieniono też 20 sekretarzy komitetów wojewódzkich.

I tu ręce opadają. Bo to znów ogólniki, a te przejażdżki nam się w ostatnich latach podobnie jak pseudodemokracja. Toż o tym — na litość boską — większość dobrze wiedziała. Przecież nie spółka fryzjerów czy klub satyryków tym krajem kierowały i rządziły. Sek w tym, że o personalnie ustaloną odpowiedzialność ludziom chodzi. Tymczasem do banku informacji sekretarza nie

wpadło w ostatnich miesiącach z Warszawy nic w tej materii, i nic więcej nie mógł powiedzieć. A tyle góra o odnowie mówi, tymczasem Kombinat wieści w sprawach najbardziej załogę interesujących nie otrzymał. Skąd więc ma szeregowy członek partii wiedzieć kto zmienił biurko lecz zachował poglądy, kto na wstecznym biegu nadal jedzie, kto latami na solidnego kopa zapracował i jakoś się go doczekać nie może, a kto autentycznie chce odnowy. Nie ma rzetelnej informacji, więc hasają plotki i anegdota. Zamykam temat trzech pytań, bo działy się na zebraniu rzeczy równie ważne.

Najdramatyczniejszy w dyskusji był głos Franciszka Semika. Oto fragment wystąpienia wygłoszonego przed oddaniem legitymacji partyjnej:

„Przyjaciele, nie zawiniłem ale po 16 latach odchodzę. Nie mogę już dłużej dźwigać ciężaru cudzych błędów. Do czego...”

(Dokończenie na str. 2)

Z plenum KZ w TE

Polskę mamy jedną...

- Czekamy na kogoś?
- Na szefa.
- Ma najbliższą — pewnie dlatego się spóźni.

To przewidywanie okazało się zbyt optymistyczne, bo szef pionu TE mimo iż jest członkiem plenum, na zebranie nie przyszedł. Dalo to zresztą asumpt do dłuższej wymiany zdań na temat współpracy egzekutywy z kierownictwem.

Najważniejszy był watek wyrażony najtrafniej słowami Franciszka Kociołka, których użył w tytule: Polskę mamy jedną. Powtarzał się on na zebraniach POP, z których głosy i postulaty zrelacjonował Stanisław Brożyna, a także na poniedziałkowym plenum TE, podczas którego wypowiadali się: Jan Gierak, Jerzy Strykowski, Wacław Matoga, Aleksander Kiszka, Edward Cieśla, Adam Nowakowski, Włodzimierz Gałązka i I sekretarz KF PZPR — Jan Bąbaś.

Mówiono więc:

— czy będziemy bardziej radykalni czy bardziej ugodowi to i tak z „Solidarnością” wspólne mamy cele: wydzwignięcie się z krachu gospodarczego,

— dokąd się nie rozliczy winnych, malwersantów i nieudolnych, dokąd nie przedstawimy programu na dziś i jutro — partia nie odzyska straconego zaufania,

— nie wolno stosować żadnych podziałów w społeczeństwie na przykład na partyjnych i bezpartyjnych,

— od naszego uporu i odwagi zależy działanie partii. Nie wolno czekać ani na cudo ani na instrukcje. Bo to my jesteśmy partią. Wszyscy.

— podwyżki dla wszystkich? Przecież kto wszystkim daje nikomu w gruncie rzeczy nie daje,

— Jeśli na plenum KK zabierający głos sędzia mówi „chciałbym doczekać czasów, gdy prawo będzie jednakowe dla wszystkich” — to odzie, my jesteśmy?

— „Solidarność” — jeśli nie ona, czy my — członkowie partii — byłibyśmy zdolni w tym zakłamaniu się odnowić?

— czy ta odnowa nie prowadzi kraju z socjalizmu do kapitalizmu? Po co te ulotki, co kraja po kombinacji? Czy odnowa to te artykuły, co się pokazują w prasie?

— odchodzą ludzie z partii. Kto? Najwięcej umiarkowanych, co to mówią, że jak partia się oczyści — to wróci.

To tylko fragmenty i tylko niektórych wypowiedzi.

Były też inne, mówiące o ważnych sprawach Kombinatu, pionu. Pionu, który zapewniał przez cały czas, nawet w chwilach najtrudniejszych ciągłość pracy huty. Także i

teraz mimo wielu braków w zaopatrzeniu w materiały, części — nie ma przestojów dzięki wysiłkowi załogi. Ale załoga to nie monolit. Toteż musi się poprawić dyscyplina pracy i dyscyplina społeczna.

Warto też głęboko zastanowić się nad projektowaną reorganizacją pionu. Jeśli nowy twór o którym się myśli ma być jeszcze jednym etapem na drodze przesyłanych sprawozdań, to trzeba się z takiej koncepcji wycofać. Taka reorganizacja poprawy pracy służb energetycznych nie przyniesie.

Samorządność jest bowiem jedyną właściwą drogą. Stąd takie oczekiwanie na ustawę o Samorządzie Robotniczym. Póki co zamierza się w TE wrócić od zaraz do wydziałowych KSR-ów, które wyeliminowano na rzecz ogólnej konferencji pionu. Chodzi o to, by KSR stały się wspólną platformą działania partii, „Solidarności” i innych zakładowych ogniw — ale i miejscem konfrontacji poglądów załogi.

— Jesteśmy w przededniu wyborów do Solidarności — stwierdził Jan Bąbaś. Ludzie znani z uczciwości, wzbudzającej szacunek postawy na pewno znajdą miejsce we władzach związkowych, bez względu na to czy są członkami partii czy nie. Ocena zostawmy załozce. Konsekwentnie realizujemy wnioski — zaczynając od siebie, co jest najtrudniejsze. I nie dziwny się, że „Solidarność” nie chce współdziałać z kolektywem w niektórych zakładach. Po prostu metody tego kolektywu słusznie wzbudziły wątpliwości.

Ostatnim punktem plenum były sprawy organizacyjne. Plenum postanowiło zwiększyć swój skład o tow. tow. Michała Chrobotę z wydz. wodnego, Mieczysława Falenckiego z Siłowni, Fryderyka Panusię z wydziału cieplnego, Józefa Cupiałę z W-22 i Adama Nowakowskiego z działu TE.

Plenum przyjęło rezygnację Andrzeja Filipowskiego z pracy w egzekutywie i plenum, przychyliło się do prośby Jerzego Strykowskiego, by go zwolnić z funkcji sekretarza i członka egzekutywy, gdyż jego macierzysta POP nie zwolniła go z funkcji I sekretarza. Plenum postanowiło również uwzględnić prośbę dotychczasowego I sekretarza KZ Jana Gieraka o zwolnienie go z tej funkcji — ze względu na stan zdrowia i chęć kontynuowania rozpoczętych studiów.

W skład egzekutywy KZ wybrani zostali F. Panuś, W. Matoga, A. Nowakowski, J. Cupiał i S. Plachta.

I sekretarzem KZ TE wybrano jednogłośnie Stanisława Brożynę, funkcję II sekretarza powierzono Ryszardowi Kordasowi.

BRONISŁAWA ROSZKO

Niższe opłaty przy zamianie mieszkań

Zgodnie z postulatami społeczeństwa, dotyczącymi obniżenia opłat przy wymianie mieszkań z mniejszych na większe, Minister Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska — zmienił dotychczasowe zarządzenie w tej sprawie. Ukazało się ono w Monitorze Polskim nr 26 z dnia 11 listopada 1980.

Z nowego zarządzenia wynika, że za mieszkania pełnokomfortowe w miastach powyżej 200 tys. mieszkańców — a takie kryteria nas interesują — za dodatkowy metr kwadratowy opłata wynosi aktualnie 2.000 zł. Należność, na wniosek najemcy, może być rozłożona na 24 raty miesięczne. Natomiast osoby, których dochód miesięczny nie przekracza 2.400 na osobę — są całkowicie zwolnione od opłat.

W 150 ROCZNICĘ POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Zespół Państwowego Teatru Ludowego w Krakowie-Nowej Hucie zaprasza w sobotę 29 listopada 1980 r. o godz. 17.00 na koncert słowno-muzyczny z udziałem Ewy Bukojemskiej, poświęcony 150 rocznicy Powstania Listopadowego.

Koncert przygotowano społecznie. Dochód z imprezy przeznaczony zostanie na MKZ NSZZ „Solidarność” w Krakowie.

Sprzedż biletów prowadzi kasa teatru i organizacja widowisk codziennie w godz. 9.00–16.00. Tel. 427-65.

opinie

Wprawdzie pewien działacz krakowski, który nie umie myśleć po nowemu i nie rokuje nadziei na to, że zmieni się w przyszłości, zaatakował dziennikarzy, którzy według niego „wyżywają się w krytyce” i „za duża w nich porcja zjadliwości” — to jednak będziemy nadal „przyczepiać się do ruchu odnowy”, chociaż nie „szkalujemy ustroju” i nie „mydlimy oczu demokracją”. My po prostu tej demokracji pragniemy z całego serca, jak zresztą znakomita większość narodu.

Dla pewnych ludzi ważniejsze jest to, czy ktoś był „związany z gmachem”, niż to, że był autentycznie związany ze społeczeństwem. No i dobrze.

Właśnie z takich nieodpowiedzialnych wystąpień ludzi, którzy nie nie rozumieją, bierze się nieufność, o której tyle słychać w różnego rodzaju przemówieniach przedstawicieli władzy.

Z pewnością cieszy nas nowy styl pracy Sejmu. I to, że postawie już dzisiaj nie głosują jak za pania matka, i to że występują śmiało, odważnie i natychmiast otrzymują na swoje wątpliwości odpowiedzi ludzi kompetent-

nych, i to że wicepremierem po raz pierwszy w naszych czasach został człowiek o innym światopoglądzie. Zdziwił jednak musiato wszystkich śledzących obrady Sejmu, że niektórzy członkowie przywódcy z poprzedniego okresu, których miejsca poselskie od kilku miesięcy świecą pustką i którzy ulotnili się jak kamfora ze stolicy (i nie tylko) — nadal dźwigają mandaty poselskie. Czy to tak na wszelki wypadek?

Skąd ta nieufność?

Nieufność bierze się także stąd, że sądzeni za nadużycia ludzie z wysokich stanowisk — nie licząc zresztą — poddawani są badaniom psychiatrycznym. Nie wiemy jaki będzie wynik tych badań, ale moim zdaniem trzeba było przeprowadzić grubo wcześniej, przed posadzeniem tych ludzi na wysokich stołkach. Wtedy wpływ na naszą gospodarkę i kulturę mieliby ludzie normalni, a nie wariaci.

Nie może również budzić zaufania

nasza informacja, zwłaszcza telewizyjna. Jeżeli w programie „24 godziny” (nadany w dniu 24 bm. o godz. 22) podaje się, że rząd polski zwrócił się do USA z prośbą o dalszą pożyczkę, a wiadomość — jak stwierdza prezydent — pochodzi z „Głosu Ameryki”, to czytelnikowi opadają ręce. Bo co w takim razie robi rzecznik prasowy Rządu i z czego bierze pieniądze?

Na zebraniach partyjnych w Kombinacie odczytano niedawno informację nadesłaną ze stolicy, m. in. na temat zarobków dyrektorów. Towarzysze słusznie zakwestionowali podane tam liczby. Podaje się bowiem, że dyrektor dużego zakładu (huta, kopalnia) otrzymuje miesięcznie 21 tys. złotych. Tymczasem wiadomo, że jest to kwota bez premii, specjalnych nagród za różnego rodzaju oszczędności, za współudział w wnioskach racjonalizatorskich i tepe i tede. Podana kwota powinna więc być powiększona co najmniej o sto procent.

Skąd ma się brać zaufanie do władzy, w której wielu jeszcze nie potrafi myśleć po nowemu? Rutyniarstwo, skostnienie i znieczulica za daleko weszły w krew. Jedyna na to rada są dalsze zmiany personalne na wysokich szczeblach władzy. Może wtedy, po radykalnej zmianie stylu rządzenia, będziemy ufać tym, od których w głównej mierze zależy proces odnowy.

(eta)

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad egzekutywy KF

Trudne problemy

Sprawy mieszkań, są z pewnością — obok zaopatrzenia w artykuły żywnościowe — najważniejsze i najtrudniejsze. Przypomnijmy podstawowe dane: na przydział i zamianę mieszkania oczekuje około 6.700 pracowników Kombinatu, w 1979 roku otrzymaliśmy 308 mieszkań a utraciliśmy (odejście z pracy) 1062, za 3 kwartały 1980 roku ubytek ten wyniósł już 811 mieszkań a przydział 816.

Zasadniczej poprawy tej sytuacji nie można spodziewać się w najbliższym czasie i dlatego wprowadzane są różne rozwią-

zania, mogące ją przynajmniej częściowo złagodzić. Należy do nich przygotowywanie nowych zasad przydziału i zamiany mieszkań, rewindykacja jednego hotelu pracowniczego na mieszkania tzw. rotacyjne oraz budowa w tym celu jednego budynku, udzielanie pożyczek długoterminowych na wkłady członkowskie i pomoc finansowa przy budownictwie indywidualnym. Ważne znaczenie ma społecznie uzasadniona polityka mieszkaniowa, realizowana przez Główną Komisję i komisje zakładowe względnie wydziałowe, których decyzje mu-

szą być szczególnie wyważone. Wiele czasu poświęcono spółdzielni budowy domów jednorodzinnych „Domhut”, która wybudowała w stanie surowym, zamkniętym 282 domy (na 353 z zatwierdzoną lokalizacją i dokumentacją), z czego 223 dla pracowników Kombinatu. Uznając duże znaczenie tej formy budownictwa dla zaspokojenia „głodu” mieszkaniowego — tow. E. Pustówka i przewodniczący obradom I sekretarz KF tow. J. Bąbaś przyrzekli interwencję u władz dla wywiązania się przez nie z zob-

wiązań na rzecz „Domhutu”. Z pośród szerokiego wachlarza spraw socjalno-bytowych skoncentrowano się na najbardziej aktualnych. A więc działalność stołówek i barów, które borykają się z trudnościami wynikającymi z niedostatecznego zaplecza przy równoczesnych, permanentnych niedoborach personelu.

Podjęto przygotowania dla zwiększenia ilości hutników, korzystających z wypoczynku w wolne soboty we własnej bazie wczasowej (w okresie wiosenno-letnim). Dyskutowano również zasady finansowania i w ogóle prowadzenia działalności socjalno-bytowej dla załogi w nowej sytuacji związkowej pod kątem jej maksymalnego usprawnienia i stosowania społecznie uzasadnionych kryteriów rozdziału tych świadczeń.

J. CHOMA

Po szesnastu latach...

(Dalszy ciąg ze str. 1)

go to doszło w tym kraju. Gdy nastąpił strajk rzucono na porządek Związki Zawodowe. Myślano, że się uspokoi... Służba zdrowia musiała powiedzieć dość, by na nią zwrócono uwagę. Mówi się o odnowie. Za co się chwycić jest źle. Gnojono nas za to tylko, że chcieliśmy żyć po ludzku... W całym kraju krąży plotki, a my bzdury pleciemy na zebraniach. Nikt nam prawdy nie powiedział... Dziś „Solidarność” robi to co myśmy powinni.

I spełniły się słowa: Jeśli partia nie wykluczy ze swoich szeregów ludzi skompromitowanych, to może nastąpić inna selekcja — odejdą najwarte-

kolejarzy np. zły stan torów (po złomie jeżdżą pociągi) i szerszych (np. propozycja zlikwidowania w gminach etatów sekretarzy).

Podsumowując to gorzkie i szczerze zebranie sekr. KF PZPR Bolesław Bryksy stwierdził, że trudniejszą dziś do podjęcia jest decyzja o pozostaniu w partii niż odejście.

Nie oceniam, nie wartościuję ani decyzji Franciszka Semika ani słów Bolesława Bryksyego. Są sprawy które każdy musi sam ze sobą załatwić i nieważne ile w nas żalu i goryczy a ile nadziei i oczekiwań. Są decyzje, które nie znoszą suflera.

Reszta uczestników zebrania pozostała w partii.

(LR)

POP — czy organizacja adoracji sekretarzy?

Czytelników informuję na wstępie: to nie będzie głos za odnową, ale przeciw „podstawie”, przeciw zakorzenieniu głęboko nawykowi niechęci do organizacji partyjnej. Nawet w tak drobnej — wydawałoby się na pozór — sprawie.

Tak jak sto dwadzieścia innych osób w Kombinacie do- stałam „Wykaz aktywu Komitetu Fabrycznego PZPR — sprawującego opiekę nad poszczególnymi organizacjami partyjnymi (obsługa zebrani partyjnych, posiedzeń plenarnych KZ, egzekutyw, narad i spotkań aktywu)” — zatwierdzony przez egzekutywę KF. Przejrzałam go pobieżnie — rzucając tylko okiem na nazwiska ludzi przydzielonych do czterech rejonów, na które podzielona została huta, dość dokładnie za to czytając listę aktywu rejonu V, w którym znalazłam się w dobrym towarzystwie, bo własnego szefa Jana Chomy.

Zupełnie niespodziewanie symbol EI a więc Ośrodka Informacji i Propagandy odczytałam przy trzech innych nazwiskach: Eugeniusza Gędkę, Alojzego Grabczyńskiego i Julianę Kaczor. Pomyślałam więc

— To z pewnością pomyłka. Ale zaraz potem sama wypro- wadziłam się z błędu, pamięć przywiodła bowiem zasłyszane gdzieś zdanie:

— Julek Kaczor chce się przenieść do naszej organiz- acji.

I tu się zaczyna sprawa. W jaki sposób były I sekretarz KZ w ZMO i były I sekretarz KZ ZH znaleźli się w organizacji partyjnej POP EI, organizacji samodzielnej, zależnej wprost od KF? W jaki sposób znaleźli się w mojej organizacji partyjnej — bez jakiegokolwiek konsultacji, bez zapytania o zdanie członków tej POP i jej egzekutywy?

Od kiedy to można sobie organizację partyjną wybierać na zasadzie kółka zainteresowa- nych czy może klubu dyskusyj- nego?

Jak się ten fakt ma do Statutu PZPR, który w rozdziale I, punkcie b, wyraźnie formu- łuje zadania członków partii

w ich środowisku i miejscu pracy?

Takim środowiskiem i miej- scem pracy jest dla tow. Kaczora Zakład Materiałów Ogniotrwiałych, dla tow. Grabczyńskiego Zakład Stalowni- czy. Ewentualnie dla nich obu może być POP Rencistów i Emerytów. Bo jest w fabrycz- nej organizacji partyjnej do- bry i stary zwyczaj, że jeśli zdrowie nie dopisuje i jest się na rencie albo wiek czynnej pracy ma się za sobą — dzia- ła się właśnie tam.

Nie oceniając wieloletniej pracy partyjnej wymienionych towarzyszy — po prostu zasta- nawiam się, czym kierowali się, chcąc się przenieść do mo-

jej POP przy EI? Skoro im własne organizacje tak serdecznie na plenum dziękowały — powinni tym bardziej chętnie spieszyć z pomocą, służąc doświadczeniem i radą tym, którzy prowadzenie organiza- cji zakładowej w tym trud- nych dniach podjęli.

Jeśli podziękowania były z rzędu tych co to teraz szermu- je się nimi na prawo i na le- wo, z rzędu tych co to pokry- mają gorzkie słowa prawdy, a zaświadczają rzekomo o kultu- rze politycznej — to dla człon- ka partii o takim wieloletnim stażu jak wymienieni widzę tylko jedno wyjście: odrabiać działaniem popełnione błędy, czy stracone zaufanie. Łatwo

być sekretarzem, zwłaszcza łat- wo było nim być wówczas, gdy niektóre organizacje party- jne stanowiły kółko adoracji sekretarza. Tym trudniej teraz być w macierzystej organizacji szeregowym członkiem. Ale ta- ką próbę podjąć trzeba. Po to, żeby mieć dla siebie szacunek. Także po to, żeby odzyskać szacunek innych.

BRONISŁAWA ROSZKO

PS. Z tekstem tym zapoznała się na zebraniu prowadzonym przez tow. HENRYKĘ ROSIEK grupa partyjna przy EI — wy- rażając jednocześnie dezapro- batę dla opisanych wyżej prak- tyk.

Powiedział ktoś pół żartem, że spotkanie to może być poczy- tane nawet za... działalność frakcyjną w partii, za rozbi- ranie jej jednoci. Spotkali się u nas w hucie 25 bm. działacze partyjni, członkowie Komitetu Uczel- nianego PZPR Uniwersytetu Jagiellońskiego z aktywnym partyjnym Kombinatu. I nie po to się spotkali, aby poróżnawiać o jakichś frakcyj- nym działaniu, ale po to, aby po- dzielić się swymi niepokojami. Pod- stawą wymiany myśli stał się do- kument opracowany przez naukow- ców, traktujący o ich stanowisku wobec aktualnej sytuacji partii, kraju i szkolnictwa wyższego.

Po jednej stronie stołu zasię- dli nasi drodzy goście, przedstawiciele UJ — tow. Irena Paczyńska, Andrzej Filch, Jacek Dębicki, Andrzej Kozanecki Ryszard Karaszkiewicz, Jan Białczyk, Jerzy Rusek, Jan Prokop, Kazimierz Bujak, Jerzy Jaskiernia i Stanisław Mieluński. Vis à vis miejsca zajęli hutnicy — tow. Irena Kolodziej, Bronisława Roszko, Jan Bąbaś, Bolesław Bryksy, Kazimierz Miniur, Leopold Kowar, Alfred Miodowicz, Adam Nowakowski, Stanisław Gancarczyk, Edward Cisowski, Kazi- mierz Król i Andrzej Gadek. Obec- ny był również zast. członka KC, dyrektor naczelny Kombinatu tow. Eugeniusz Pustówka. Grono repre- zentacyjne, zaangażowane głęboko w działalność partyjną, nie więc dziwnego, że dyskusja, której mia- łem przyjemność się przysłuchiwać, była bardzo ciekawa.

Wystąpienia — mądre, przemyś- lane, podyktowane wielką troską o partię i jej autorytet u narodu. Ni- czego nie owiano w opakowanie ład- nych słówek, nie cofano się przed osądami surowymi, gorzkimi lecz prawdziwymi i koniecznymi. Daw- no nie brałem udziału w zebraniu, podczas którego padło by tyle szcze- rych, partyjnych opinii, uwag i re- fleksji.

Jakie jest źródło zaniepokojenia towarzyszy, o czym już wspomnia- łem. Proces odnowy, oczyszczenia szeregów partyjnych, jako działanie niezbędne, aby partia odzyskała wiarygodność i zaufanie u narodu, nie przebiega tak jakbyśmy sobie tego życzyli. Utknął on gdzieś w drodze od serca kraju — Warsza- wy, do wszystkich zakątków. Wy- tworzyła się pustka wypełniona głu- chą ciszą, a cały kraj czeka znie- cierpliwiony.

Wygląda na to, że niektórym lu- dziom w Polsce zależy na tym, aby proces odnowy zatrzymać. Zajmo- wane fotele i krzesła, choć często już teraz bynajmniej niepewne, są droższe tym ludziom niż wszystko. Im odnowa nie w smak. Bronią się przed nią wszelkimi sposobami, ale przede wszystkim objerając kurs na przeczekanie. Minie czas, o-

padną emocje ludzkie, wszystko ro- zejdzie się po kościach. Byle tylko zyskać na czasie, a sprawy wejdą znów w dawny nurt...

Skąd to znamy? Co nam przypo- minają takie postawy? Doświadczeń mamy, jak sądzę, wszyscy dosyć z przeszłości.

Odnowa, okres rozliczeń bez któ- rych obejść się nie może, bowiem każdy musi odpowiedzieć wobec społeczeństwa za to co robił i jak robił. Tymczasem ci, których odpo- wiedzialność jest największa, naj- bardziej bowiem przyczynili się do doprowadzenia kraju niemalże do katastrofy gospodarczej, do utraty zaufania i klęski w dziedzinie mo- ralności, winy swej w ogóle nie do- strzegają. Mowa o niektórych człon- kach KC i Biura Politycznego, mini- strach, sekretarzach, posłach, dy- rektorach — ludziach którzy po- dejmowali złe decyzje, wykazali nieudol- ność, nie dopilnowali powierzonych im odcinków pracy (wysokiego

przyczyn tej decyzji — np. za nie- wywiązanie się z obowiązków, wy- konanie tylko 50 proc. planu itp. Nie wiemy nic co dzieje się dalej z tymi ludźmi, na jakie inne stano- wiska zostają kierowani (bywało przedtem regułą, że były to stano- wiska jeżeli nie wyższe, to równo- rzędne). Jawność życia politycznego, odnowa, nie na tym chyba po- winna polegać...

Szkoda, że w praktyce działalno- ści partii, mówił tow. Jerzy Jaskier- nia, nie istnieje nie takiego jak wotum nieufności. Gdyby istniało, część KC powinna podać się do dy- misji, powinny odbyć się nowe wy- bory. Proces odnowy objął tylko- łać naszą rzeczywistość politycz- nej, zbyt słabo dotknął obszar funkcjonowania władzy. W ten spo- sób odnowa staje się po prostu fik- cją, działaniem pozorowanym.

Ciągle w sposób niedostateczny funkcjonuje u nas informacja. Wia- domości otrzymujemy późno i są one

tym ważny element demokracji. Ro- tacja potrzebna jest na dole, akcen- towana, ale bardziej jeszcze na gór- nych szczeblach władzy. Tam, gdzie istnieje największe niebezpieczeń- stwo tworzenia się dożywnego a- paratu partyjnego. Powinna także obowiązywać zasada stawiania wotum zaufania w połowie kadencji: w ten sposób otrzymalibyśmy gwa- rancję stałego odnawiania się skła- dów osobowych na kierowniczych funkcjach oraz zapewnienie należy- tej kontroli. Działacze przechodzą- cy etatowo do pracy partyjnej po- winni być urlopowani ze swych stanowisk pracy, a wtedy nie było- by żadnego problemu z ich powro- tem.

W naszej partii, mówił tow. Jan Białczyk, jest sytuacja trudna, wręcz dramatyczna. Ale najważniej- sze, że partia ożywa, że dyskutuje, chce działać. Takie kontakty na płaszczyźnie poziomej jakie dziś za- inicjowaliśmy, są bardzo ważne i mogą dobrze zaowocować. Cieszymy się bardzo z nawiązanej współpra- cy — naukowcy i hutnicy mogą wiele razem zdziałać.

Na niski poziom wiedzy członków naszej partii zwrócił uwagę tow. Alfred Miodowicz. Opinię tę po- twierdziły przeprowadzone w hucie badania socjologiczne. Lepszy musi być zatem system uzupełniania wie- dzy politycznej i samokształcenia, lepsze musimy otrzymywać mate- riał (przykładem żenująco niskiego poziomu jest notatnik lektora, to wydawnictwo stało się zupełnie nie- przydatne w działalności szkolenio- wej).

Przytoczyłem powyżej niektóre tylko wątki dyskusji, te które wydały mi się najważniejsze. Mowa była o wielu jeszcze innych sprawach, o praktycznym stosowa- niu demokracji wewnątrzpartyjnej, o roli krytyki (często po prostu nie- rozumianej i niedocenianej), o per- sonalnym, a nie ogólnikowym roz- prawianiu się z poglądami antyso- cjalistycznymi, o szacunku dla pra- cy — dobrej, rzetelnej, bez względu na jakim pełniona jest stanowisku, o szkoleniu kadr fachowców przez nasze wyższe uczelnie. Bogactwo te- matów, myśli, punktów widzenia!

Najważniejsze, gdybym próbował zebrać wysunięte wnioski, wydały mi się podkreślenie pilnej koniecz- ności zwolnienia zjazdu partii i od- bycia wyborów od dołu do góry, usunięcia przeszkód zatrzymujących bieg odnowy, sumiennego rozlicze- nia każdego z jednocześnie uznani- m tego co robił dobrze.

Nasi goście z Uniwersytetu Ja- giellońskiego poprosili przed zakoń- czeniem wspólnych obrad o prze- kazanie całej załogi Kombinatu III, najserdeczniejszych pozdro- wień z wielką przyjemnością pro- sząc te spełniać.

JERZY DANEK

Pełnym głosem i całą prawdę!

szczebla). Myślę także o tych dzia- łałach centralnych, którzy pełnione funkcje wykorzystali po prostu do zapewnienia sobie luksusów i do do- brzego urządzenia swych rodzin. Okradali naród i zabrali mu wiarę w swą robotniczą partię. A dziś udają, że nie się nie stało i robią co możli- we, aby przeczekać, a wszystko znów będzie dobrze.

Na dółch rzeczywistości mamy od- nowę, mówił tow. Adam Nowakow- ski, ale aż serce boli co to za od- nowa. Skaczą sobie ludzie do oczu, rozliczają się wzajemnie kto dostał talon na prakę, kto na radiomagne- tofon, a kto korzystał z nagród. Na- wet 500 złotych z funduszu mistrzo- wskiego nikt nikomu nie chce da- rować. A na górze — cicho. Nikt nikogo nie rozlicza, chociaż tam roz- liczenia byłyby dużo ważniejsze. Chodzi bowiem o miliony, o wille i dacie, kosztowne samochody zagra- niczne, wystawny tryb życia. W czym interesie może być pozostawie- nie tych spraw bez odpowiedzi?

Może ktoś powiedzieć, że były i są zmiany kadrowe. To prawda, ale nie uważamy ich za dostateczne. Poza tym w większości odejście ze stanowisk nastąpiło na własną pro- śbę, wskutek złożenia rezygnacji. Zupełnie sporadyczne jest odwoły- wanie ze stanowisk z podaniem

niepełne. W tej sytuacji powszech- nym źródłem informacji staje się, taka jest prawda, radio „Wolna Eu- ropa”. Przepływ informacji tamo- wany był często przez cenzurę, któ- ra decyzje swe uzasadniała tajemni- cą państwową, czy służbową. Z wła- snej praktyki redakcyjnej wiemy, ile kłopotów mieliśmy z cenzurą, ile trzeba było nieraz wysiłku, chy- trych wybiegów, posłużenia się hu- morem lub satyrą, aby coś jednak przemycić. Dziś jest już lepiej, ale ustawa o cenzurze powinna wpro- wadzić dalsze duże zmiany i zagwa- rantować ich zachowanie w przy- szłości.

Bardzo mocno i jednocześnie zgo- dnie zabrzmiął głos zebranych na temat konieczności zwolnienia i to w jak najkrótszym czasie, Zjazdu Partii. Powinny odbyć się wybory, nie trzeba już chyba dodawać jakie — w pełni demokratyczne, zapew- niające wejście do władz partyj- nych ludzi ideowych i odważnych, gwarantujących swą postawą odno- wę. Pilna koniecznością jest rów- nież stworzenie programu par- tii, który będzie wskazywał cele, a jednocześnie określał drogi do ich osiągnięcia.

Wiele uwagi poświęcono w dy- skusji sprawie rotacji osób na sta- nowiskach z wyboru, uprątnąc w

Solidarność

Wspólny cel — głębokie zrozumienie

Stocznia im. Lenina, zakład symbol i przykład ruchu robotniczego. Tam robotnicy pamiętają 1970 rok i swoich braci, którzy ginęli za wielką sprawę. Umieją odróżnić przyjaciół i nieprzyjaciół. Łączy ich więź krwi. Trzeba ich rozumieć, a oni rozumieją i nas — hutników.

Jeszcze pół roku temu nie nas nie łączyło, chyba tylko nazwa: Huta im. Lenina i Stocznia im. Lenina. Obecnie łączy nas wspólny cel i dążenie

NSZZ „Solidarność”. W celu umocnienia tych więzi delegacja KRH i członków Plenum wybrała się w ubiegłym tygodniu do Stoczni Gdańskiej. Spotkaliśmy się z serdecznym przyjęciem, omawialiśmy różne sprawy związkowe oraz zapoznaliśmy się z doświadczeniami, strukturą organizacyjną. Stwierdziliśmy, że na szereg spraw mamy wspólne poglądy. Gospodarze pragnęli nam wszystko pokazać. Wiele

zobaczyliśmy, także salę obrad na której podpisano Porozumienie Gdańskie. Na zakończenie tej chyba nie pierwszej wizyty, zaprosiliśmy Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność” ze Stoczni do naszej huty. Obiecali przyjechać. Teraz już wiemy, że nie łączy nas tylko nazwa naszych zakładów ale coś więcej — dobro ludzi pracy, związkowe cele solidarności.

ANDRZEJ HUDASZEK

Na wstępie krótkie przypomnienie: Brak podstawowych swobód obywatelskich i złe warunki bytowe wywołały przed blisko 25 laty spontaniczny i powszechny protest klasy robotniczej Poznania, który doprowadził do powstania „Czerwca 1956” — strajku robotników „Cegielskiego” przerodził się w olbrzymią manifestację mieszkańców Poznania. Doszło do krwawych starć, kilkadziesiąt osób zostało zabitych, liczba rannych sięgała blisko czterystu.

Z początkiem października br. delegacji blisko 300 zakładów pracy na zebraniu MKZ NSZZ Solidarność w Poznaniu postanowili pomnikiem uczcić ofiary Poznańskiego

— O nie, proszę pamiętać, że w skład Komitetu wchodzi przedstawiciel wszystkich uczelni, Polskiej Akademii Nauk, świata kultury, rzemiosła, oświaty, także duchowieństwa.

— Komitet dysponuje już własnym kontem...

— Tak, od połowy listopada. Lecz jeszcze przed przyznaniem nam konta zebraliśmy drogą spontaniczną zbiórka w zakładach pracy kwotę przeszło pół miliona złotych.

— Kiedy zostanie rozpisany konkurs na projekt pomnika?

— Zaraz po lokalizacji. Komitet wyraża pogląd, że pomnik do którego budowy włądzą lokalne jak i centralne ustosunkowały

Poznański Czerwiec 1956

Czerwca 1956, zaś w dniu 6 listopada br. ukonstytuował się i odbył pierwsze zebranie Społeczny Komitet Budowy Pomnika Poznańskiego Czerwca 1956 roku przy NSZZ Solidarność w Poznaniu. Jego przewodniczącym został dramaturg polski dr ROMAN BRANDSTAETTER, którego poprosiliśmy o krótką rozmowę.

— Inicjatywa MKZ-tu Poznania spotkała się z olbrzymim, szerokim poparciem mieszkańców miasta. Owcześnie wydarzenia były przeciw punktem wyjścia dla dalszych wydarzeń w Polsce. Poznański Czerwiec zrodził polski Październik oraz inspirował wiele następnych kolejnych wydarzeń łącznie z Sierpniem 1980. Inicjatywa budowy pomnika zakłada aprobe wszystkie najwęższych zakładów przemysłowych z terenu Poznania.

— czy tylko zakładów przemysłowych?

się pozytywnie, powinien stanąć na placu Adama Mickiewicza. Tam bowiem odbywały się główne demonstracje. Zależy nam na szybkim rozpisaniu konkursu i późniejszych decyzjach gdyż chcemy aby odsłonięcie pomnika nastąpiło w czerwcu przyszłego roku.

— Nad czym Pan obecnie pracuje?

— W druku znajduje się I tom mych Pism Wybranych, będzie ich wszystkich pięć. Obecnie pracuję nad przekładem z języka greckiego Pisma Świętego Nowego Testamentu. Jeśli chodzi o teatr to w skali krajowej nie mam żadnych propozycji, natomiast mam propozycje z Austrii, chodzi konkretnie o Festiwal Wiedeński, będzie tam wystawione moje misterium „Pokutnik z Oslachu”.

Rozmawiał:

ZDZISŁAW HOŁOWIECKI

Wszechnica związkowa

O tych ruchach, jakie poprzedziły powstanie NSZZ „Solidarność”, w jakim kraju i społeczeństwie powstał nasz związek, o fazach i przekształceniach jakie w nim zachodzą, o niebezpieczeństwach pozornych i rzeczywistych — mówił profesor Krzysztof Sliwiński — w ubiegły piątek jako gość plenum KRH. A był to gość doskonale zorientowany w prapoczątkach naszego ruchu związkowego ze względu na swoje czynne uczestnictwo w działalności społecznej w „Znaku”. W jego ocenie do 31 sierpnia dokonała się pierwsza faza — narastał niezorganizowany ruch ludzi przekonanym o konieczności wystąpienia, pełnym entuzjazmu lecz jeszcze nie posiadającym wykrystalizowanego programu działań organizacyjnych. Druga faza ruchu trwa obecnie gdy „Solidarność” stała się autentyczną siłą społeczną, stała się partnerem, co potwierdziło spotkanie w Urzędzie Rady Ministrów. Każdy z członków „Solidarności” wnosi autentyczne tradycje. Właśnie w tym, że nowy ruch związkowy zburzył utrwalaone już podziały, że zwiększył wiedzę społeczeństwa o sobie samym, że ludzie częściej teraz i otwarciej wywoływali publicznie swe poglądy jest jego siła; jednocześnie w tworzeniu modelu organizacji nie sięga się do żadnych

wzorów bo takich wzorów jeszcze nie ma — i to są też autentyczne wartości ruchu związkowego. Najkrócej o celach działania na dziś można powiedzieć: JEDNOŚĆ PROGRAMU, SPRAWNOŚĆ DZIAŁANIA, KONSOLIDACJA RUCHU.

Natomiast realne groźby dla nowego ruchu związkowego to upaństwowienie go, a z drugiej strony spory wewnętrzne, frakcyjne, osobiste ambicje i ambicje lokalne, niebezpieczniejsze to niż zewnętrzne pomawianie o tzw. „sily i elementy”.

Do związku powinien móc należeć każdy pracujący bez względu na jego przekonania polityczne, oceniać należy go za pracę związkową, natomiast gdy występuje z upoważnienia „Solidarności” to winien reprezentować program organizacji związkowej.

Profesor Sliwiński odpowiadał także na pytania, szczególnie dużo miejsca zajęły odpowiedzi na pytania o ugrupowania i orientacje polityczne działające w kraju.

W najbliższym czasie z cyklem wykładów wystąpią: Władysław Chrzanowski, Eugeniusz Giermek. Prosimy o sygnalizowanie tematów jakie interesowałyby związkowców.

ANNA GORAZD

„Solidarność” w spółdzielni mieszkaniowej

Na zebraniu przedstawicieli NSZZ „Solidarność” z Spółdzielni Mieszkaniowych województwa krakowskiego oraz „Inwestprojektu” podjęto uchwałę o utworzeniu Komisji Resortowej „mieszkańców” przy MKZ Kraków.

W skład tymczasowego przedstawicielstwa tejże Komisji weszli: Janusz Kuglin — przewodniczący (SM „Czyżyny”), Kazimierz Jurek — z-ca przewodniczącego (Inwest-

projekt), Artur Duch — z-ca przewodniczącego (SM „Hutnik”).

We wnioskach i postulatach skierowanych do Komisji Resortowej znalazły się między innymi takie sprawy jak:

— Likwidacja Wojewódzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej i wprowadzenie pełnej autonomii poszczególnych Spółdzielni.

— Dostosowanie planów budownictwa mieszkaniowego

do możliwości materiałowych i przerobowych przedsiębiorstw.

— Zakończenie fikcyjnych odbiorów budynków a tym samym przerwanie kłamliwej sprawozdawczości powodującej straty finansowe Spółdzielni i gospodarki całego kraju.

Inne z postulatów dotyczą uchwalenia Karty Praw Pracowników SM oraz spowodowania by spółdzielcy otrzymywali mieszkania w stanie kompleksowym. (R)

Wielkie Piece i W-28

Z pomocą rolnikom

„Solidarność” w Wydziale W-28 Huty Lenina zorganizowała w wolną sobotę 22 listopada wyjazd chętnych na kopalnię buraków do Jakubowic. Chętnych było niewielu jak na tak duży Wydział, ledwie się zgłosiło 25 osób i to z Pionu

TA, z W-28 i Inwestycji. Mimo to wykopalni i załadunku 16 przyczep, około 70 ton razem z pracownikami Wielkich Pieców, którzy przyjechali innym autobusem. Rozmawiałem z szefem akcji kol. STANKIEM, który stwierdził,

że akcja była udana a Dyr. Stacji Hodowli Roslin ocenił prace hutników jako dobrą. W chwili obecnej gdzie tak potrzeba naszemu krajowi podobnych akcji, nasi hutnicy powinni częściej organizować takie wyjazdy. (J.M.)

ODNOWA ZHP

Odnowa i przeobrażenia zachodzące w naszym życiu społecznym w całym kraju spowodowały, że ludzie pracy w trosce o wychowanie dzieci i młodzieży postawili postulaty z natychmiastowym terminem realizacji; o „Odnawie ZHP”.

ZHP musi być organizacją wychowującą dzieci i młodzież dla dobra Polski, a nie organizacją polityczną.

Harcerstwo musi być organizacją demokratyczną, niezależną, samodzielną co musi

znaleźć potwierdzenie w Statucie Związku. Przyrzeczeniu Harcerskim i Prawie Harcerskim.

ZHP nie może być organizacją masową bo taka organizacja nie daje skutku wychowawczego, wręcz odwrotnie. Liczymy w swoich poczynaniach na poparcie młodych instruktorów i sympatyków

Harcerstwa Polskiego, którzy w owocnej pracy dla narodu widzą przyszłość ZHP.

Jako NSZZ „Solidarność” — KRH — Huta im. Lenina i NSZZ „Solidarność” — MKZ — Regionu Krakowskiego chcemy Wam pomóc w realizacji Waszych postulatów.

Prosimy na spotkanie instruktorów ZHP oraz wszystkich sympatyków Harcerstwa, które odbędzie się 10. XII. 1980 r. o godzinie 15.00 w Sali Teatralnej, Budynek „S” w Kombinacie Huty im. Lenina.

O przyszłym układzie zbiorowym

W dniu 25. 11. 80 odbyło się kolejne, piąte już SPOTKANIE ZESPOŁU POROZUMIENIOWOZEGO NSZZ „SOLIDARNOSĆ” ZAKŁADÓW RESORTU HUTNICTWA. Poprzednie spotkania przyczyniły się m. in. do opracowania pierwszego, wstępnego raportu o tym stanie ochrony pracownika i środowiska wokół zakładów hutniczych, które coraz bardziej zaturawiają powietrze, wodę i ziemię.

Obecnie zespół porozumieniczy złożony z delegatów 37 przedsiębiorstw hutniczych przygotowuje się do rozmów z komisją sejmową i resortem na temat nowego układu zbiorowego w hutnictwie. Układ ten musi być zgodny z treścią Porozumień z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia, musi konkretnie utrwalac ich zdobycze.

Musi on także uwzględniać postulaty załóg zbierane w ostatnich miesiącach. Czego jako Związek musimy w tej sprawie dopilnować? Oto pierwsze najogólniejsze wnioski:

● zasady obliczania zarobków muszą być prostsze,

● zasadnicza płaca musi być wyższa, tak aby ona, a nie dodatki i premie stanowiły główną część zarobku.

● Karta Hutnika powinna być tylko jednej kategorii — jednakowe świadczenia z niej wynikające dla wszystkich. Zastanawiano się także nad stosunkiem układu zbiorowego do kodeksu pracy i przygotowania wiceprzewodniczący do realizacji odpowiednim

wywanej obecnie ustawy związkowej do nowych przepisów o samorządzie robotniczym w przedsiębiorstwach także w najbliższym czasie opracowywanych. Stwierdzono, że trzeba będzie przy pracach uwzględnić różnorodność sytuacji w różnych zakładach. Przedstawiciele hut przekazali sekretarzowi szereg wniosków i spostrzeżeń w formie pisemnej.

Powołano zespół do opracowania wytycznych do dyskusji nad układem zbiorowym. Zespół ten już rozpoczął pracę.

WITOLD BAWOLSKI

sekretarz Zespołu Porozumienicowego ds. hutnictwa NSZZ „Solidarność”

INFORMACJE

W dniu 25. 11. 1980 r. w ZZSP KHiL odbyło się spotkanie przedstawicieli NSZZ „Solidarność” pracowników ochrony p. poz. resortu hutnictwa. Na spotkaniu tym wybrano dwóch delegatów do Krajowej Komisji Porozumienicowej Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” którymi zostali: przedstawiciel Huty Katowice i KHiL.

W toku dyskusji wyłoniono listę 10 najważniejszych postulatów nurtujących pracowników ochrony p. poz. w hutnictwie, które poprzez Krajową Komisję Porozumienicową Pożarnictwa NSZZ „Solidarność” została przedstawiona

EMERYCI i RENCIŚCI!

Zebrań organizacyjno-informacyjnych NSZZ „Solidarność” dla was odbywają się w ZDK przy ul. Majakowskiego: 6. XII, godz. 8—11, dla osiedli Centrum A, B, C, D, os. Handlowego, godz. 12—15, Hutnicze, Szklane Domy, Stalowe, Szkolne. Godz. 16—19 Słoneczne, Uroczę, Zgody, Zielone.

7. XII, godz. 8—11 os. Sportowe, Krakowiaków, Górali, Teatralne, Spółdzielcze, Kolorowe. 12—15 Wandy, Willowe, Ogrodowe, Na skarpie, Mogiła, Lesisko, Pleszów.

Ukazał się pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego Hutników KRH NSZZ „Solidarność”. Gdy oddamy do rąk Czytelników nasz numer „Głosu” dotrze do ich rąk także drugi numer nowego pisma. Prosimy o zgłaszanie uwag, propozycji, oczekiwań.

W okolicie Puław pojechali przedstawiciele KRH by zakupić ziemniaki. Od ich rekonesansu zależy dodatkowe zaopatrzenie na zimę załogi.

SPİCİA

W wieczornym dzienniku telewizyjnym w ubiegłą niedzielę pokazano fragment wystąpienia Lecha Wałęsy z jego spotkania z górnikami w Wałbrzychu. Niestety, odcinek fil-

mu był „niemy”. Przewodniczący Krajowej Komisji Porozumienicowej bezzgłębnie poruszał ustami, za niego natomiast „własnymi słowami” mówił komentator. I dobrze. Czekaemy na dalsze pomysły.

Kolumna NSZZ „Solidarność”
Komitetu Robotniczego Hutników
Redaguje: ANNA GORAZD

Gdy 8 dyrektorów mówi: ZDAŻYMY!

Dyrektorzy powiedzieli: zdążymy. Moim skromnym zdaniem nie zdążą. Czas pokaże kto miał rację. Czy będzie ona po stronie dyrektorów? Do wyścigu z czasem ruszyło 8 dyrektorów, a ściślej firmy, którymi owi dyrektorzy kierują: Budostal 2 (generalny wykonawca), Budostal 3, Budostal 5, Budostal 7, Montin, KPRT, Mostostal i Elektromontaż. Celem jest ukończenie budowy oczyszczalni ścieków Spiekalni nr 1 w Kombinacie HiL do dnia 15. XII. 80 r.

Cieszy optymizm wszystkich podwykonawców, ale trzeba też pamiętać o wielu „falstartach” na tej budowie i permanentnym przesuwaniu ostatecznych terminów zakończenia prac. Pierwszy raz jednak doszło do tego, by w sprawie budowy bezpośrednio włączyli się szefowie firm. Zmobilizował ich dyr. Józef Jasiak z Budostalu 2, który kieruje całością. Dyrektorzy podpisali harmonogram zobowiązując wszystkich podwykonawców do przygotowania obiektu do rozruchu w połowie grudnia.

Z wielkim zainteresowaniem nadal śledzić będziemy postęp prac przy budowie oczyszczalni. Nie trzeba przecież nikomu przypominać jak wysoka jest cena każdego dnia zwłoki. Ile pyłów dodatkowo idzie w powietrze, ile ścieków wpada do Wisły. (raf.)

JEDZIEMY NA WCZASY!

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu Huta im. Lenina zawiadamia, że posiada wolne miejsca na wczasy w podanych miejscowościach i terminach:

- ♦ **Karpacz** — 21. 12. 1980 — 3. 1. 1981 — 14 dni
- ♦ **Kudowa** — 21. 12. 1980 — 3. 1. 1981 — 14 dni

Jednocześnie zawiadamia, że wzorem lat ubiegłych organizowane są wczasy świąteczno-no-

woroczne we własnych domach wczasowych, w ramach których zabezpieczono 1.192 miejsca.

Biblioteka Techniczna poleca:

J. SZARAWA, J. SKRZYPEK — „PODSTAWY INŻYNIERII REAKTORÓW CHEMICZNYCH”

dla inżynierów i magistrów chemików oraz projektantów, zatrudnionych we wszystkich gałęziach przemysłu chemicznego. Może być również przydatna dla studentów wyższych uczelni technicznych.

Kraków — narodu obowiązek

Z uczestnikami ogólnopolskiego seminarium prasy zakładowej siedzimy w reprezentacyjnej sali Domu „Polonii” przy ulicy Grodzkiej. Spotkaliśmy się w tym pięknym, rewaloryzowanym budynku, aby z osobami kompetentnymi porozmawiać o odnowie zabytków Krakowa. Temat ten nie przypadkiem znalazł się w programie seminarium, kolejny bowiem konkurs dla dziennikarzy i radiowców będzie dotyczył problematyki odnowy Krakowa, wkładu w to dzieło przedsiębiorstw z terenu całego kraju.

Spółeczny Komitet Odnowy Krakowa zgromadził na swym koncie, ze środków ludności, kwotę 300 mln złotych. Ponieważ „Kraków, to narodu obowiązek”, jak głosi znane hasło, to na jego odnowę nie pożałowali grosza także Polacy z zagranicy. I stąd wzięła się kwota 120 tys. dolarów oraz równoważność 10 tys. rubli (są to datki Polaków z krajów socjalistycznych). Dużo otrzymał Komitet także darów w naturze — sprzętu budowlanego, materiałów, środków transportu.

Rocznie, przy odnowie zabytków Krakowa — miasta jedyne, będącego najwyższej klasy zabytkiem w Polsce, wydajemy się kwotę ok. 500 mln złotych. Roboty wykonywane są nad ziemią i... pod nią (duży zakres prac wykonuje przedsiębiorstwo z Bytomia wyspecjalizowane w robotach podziemnych, przy wzmocnianiu fundamentów, naprawie uszkodzonych kanałów itp.). Czy to dużo, czy mało to 500 mln złotych? Całość prac przy odnowie zabytków Krakowa oszacowana została na ok. 450 miliardów złotych. Ogrom roboty i co tu ukrywać, jeżeli tempo pracy będzie takie jak do tej pory, odnowa zabytków naszego pięknego i starego grodu zajmie... 80 do 100 lat. Tak wielkie są zadania!

Do chwili obecnej odrestaurowano w Krakowie ponad 200 zabytkowych obiektów, w tej liczbie takie architektoniczne i historyczne „klejnoty” jak kompleks Zamku Wawelskiego, Sukiennice, Barbakan, Rynek Krakowski. Na przywrócenie świetności czeka w kolejce ponad 100 dalszych obiektów; najwięcej z nich grupuje się na krakowskiej starówce w obrębie Plant.

Nasi gospodarze dużo mówią o ochronie środowiska i o szkodach (często nieodwracalnych) jakie zabytkowej substancji miasta wyrządza przemysł z jego różnorodnymi wyziewami. Najwięcej szkód czyni: Kombinaty HiL, Huta Aluminium w Skawinie i Elektrociepłownia w Łęgu. Pytam więc natychmiast jaką pomoc w rewaloryzacji świadczy miastu te właśnie trzy zakłady. Okazuje się, że nasza huta, owszem, docenia sprawę i nie żałuje pracy i środków finansowych. Daje na odnowę pieniądze, stał wszelkich rodzajów

i co najważniejsze obejmuje patronatem odbudowę jednego obiektu — budynku przy Małym Rynku 1. Kończy się opracowanie dokumentacji, wkrótce otwarty zostanie tutaj front robót. Wtedy hutnicy pokażą co potrafią. Dodam jeszcze, że poważny „zastrzyk” gotówki pochodzi też od młodzieży ZSMP, która przekazała na odnowę zabytków Krakowa pieniądze uzyskane ze zbiórki złomu.

A pozostałe zakłady? Huta w Skawinie wykonała piękne skarby, do których wrzucany jest pieniądz na Rynku Głównym i na Wawelu, a także w porcie promowym w Swinoujściu, w Gdańsku i jeszcze w innych miastach. Takie skarby ze Skawiny będą zainstalowane niebawem również w Sztokholmie i w Malmö, poprosili bowiem o nie Szwedzi. Mniej pomocy, w zupełnie skromnym wymiarze, świadczy Elektrociepłownia w Łęgu.

A z innych ośrodków kraju, Społeczny Komitet Odbudowy Zabytków Krakowa chwali za współpracę: Hutę „Katowice” i Fabrykę Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. Na nich można zawsze polegać... (jd)



W Walcowni Gorącej Blach HiL.

Fot. M. GLADYSZEK

Inspektor przestrzega

Tym razem szczęście zawiodło...

Artykuł 235 Kodeksu Pracy zobowiązuje kierowników, a więc również mistrzów i brygadzystów, do organizowania pracy w sposób zapewniający bezpieczne i higieniczne warunki. Zasada ta jest oczywista i niezbędna w profilaktycznej działalności.

Oczywistość jej nie jest niestety równoznaczna z praktycznym stosowaniem. Często sprowadza się do wydania poleceń wykonania pracy bez określenia sposobu i zasad organizacyjnych lub zasad współdziałania pomiędzy członkami brygady.

Zdaje sobie sprawę z faktu, że wiele wykonywanych prac — to prace powtarzalne, przeprowadzane rutynowo i w ramach prostej, opanowanej organizacji — ale są i takie prace, w których wydane decyzje zmieniają organizację, wprowadzają nowe elementy do utartego schematu.

Jak oceniam sytuację i wypadek, dodam wypadek bardzo ciężki jakiemu uległ pracownik Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń. Jak doszło do niego?

Brygadzysta, pełniący obowiązki mistrza, wydał polecenie przewiezienia na wózek międzywagowy zatykarki otworu spustowego z hali na estakadę i załadowania jej na wagon. Zadanie proste ale... Na torze przed wózkiem międzywagowym stał żuławóz i chcąc wyjechać wózkami należało z hali na estakadę wypchnąć żuławóz. Przydzielone zadanie przerastało możliwości jednego pracownika; zdawał sobie z tego sprawę brygadzysta i przydzielił mu do pomocy dwóch doświadczonych, długoletnich pracowników. Wspólnie, w trójkę, rozeznali sprawę i przystąpili do otwierania skrzydeł bramy wjazdowej — natomiast trzeci pracownik doszedł do przycisków wózka i jak zeznaje — bez sygnału widząc jedno skrzydło bramy otwarte, nie widząc prowadzącego prace, nie sprawdzając co on robi — uruchomił wózek międzywagowy z załadowaną zatykarką.

Spowodowało to uderzenie w żuławóz. W tym czasie prowadzący pracę usiłował otworzyć (wyjąć rygiel z płaskownika posadzki) drugie skrzydło bramy. Przy tej czynności został docisnięty autoczepem żuławoza do zamkniętego skrzydła bramy. Cały przebieg wypadku widziała sowniowa, krzyczała, krzyk usłyszał ten pracownik, który uruchomił wózek, lecz nie mógł niczemu zapobiec.

Oczywiście po wypadku wszyscy stwierdzali, że ten wózek nie jest przystosowany do przepychania, że na drugim torze znajduje się specjalny wózek do tych czynności, że nigdy nie przepychano tym wózkiem żuławoza lub wagonów itp. itd.

Ja mam jednak inny pogląd na tę sprawę, uważam, że niejednokrotnie za wiedzą lub przyzwoleniem pracowników dozoru — w tym dozoru kierowniczego — wózek międzywagowy kompletnie nieprzystosowany do tego typu prac (bez zderzaków i sprężu) był używany. Uważam również, że w konkretnej sytuacji zmieniono przyjętą organizację pracy, wprowadzono żuławóz na tor gdzie w zasadzie nie dokonuje się remontów i tą zmienioną sytuacją wymagała bezwzględnie ingerencji pracownika nadzoru. Wymagała też innej organizacji i specjalnych zabezpieczeń.

Ograniczono się do wydania polecenia i przydziału dodatkowych pracowników. Resztą — tą najważniejszą częścią — organizacją wykonania samej pracy — bezpośredni dozór nie interesował się. Na wynik takiego stosunku do podstawowego obowiązku pracowników dozoru — nie trzeba było długo czekać.

Teraz podjęto decyzję. Zastosoowano proste lecz skuteczne środki. Zachodzi tylko pytanie dlaczego dopiero teraz, po wypadku, przecież zagrożenie musiało być znane dozorowi wcześniej.

ŁUKASZ GĄDZIK

Szansa dla młodych — wykształcenie w szkołach wojskowych

Młodzi ludzie zastanawiający się nad swą przyszłością, nad obraniem dalszej drogi życia, chcielibyśmy zaproponować kształcenie się w szkołach typu wojskowego. Perspektywy są naprawdę duże, istnieje możliwość zdobycia ciekawego, atrakcyjnego i dającego masę satysfakcji — zawodu specjalisty wojskowego, wychowawcy młodych żołnierzy.

Warto poinformować, że rozpoczęła się już rekrutacja kandydatów do 14 uczelni wojskowych w tym do: Wojskowej Akademii Technicznej, Wojskowej Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej oraz wyższych szkół oficerskich. Studia w tych

uczelniach trwają: w WAT — 5 lat, w WAM na kierunku lekarskim — 6 lat, stomatologicznym i farmaceutycznym — 5 lat, w WSMW — 4,5 roku, w wyższych szkołach oficerskich — 4 lata. Absolwenci akademii wojskowych i wyższych szkół oficerskich promowani są do stopnia podporucznika Wojska Polskiego oraz otrzymują dyplom ukończenia studiów wyższych i tytuł: magistra inżyniera, lekarza, stomatologa, magistra farmacji lub inżyniera dowódcy odpowiedniej specjalności wojskowej.

W ośmiu uczelniach wojskowych prowadzi się studia o kierunku wojskowo-politycznym. Absolwenci tego kierunku studiów otrzymują dyplom

ukończenia studiów wyższych w zakresie nauk społeczno-politycznych.

Kandydaci do uczelni wojskowych spełniać muszą następujące warunki: posiadać obywatelstwo polskie, odpowiednie warunki moralne i polityczne, zdolność do służby wojskowej w charakterze kandydata na żołnierza zawodowego stwierdzone orzeczeniem właściwej komisji lekarskiej, być stanu wolnego, mieć 24 lata (z wyjątkiem WAM, do której obowiązuje wiek do 22 lat).

Dodatkowym warunkiem przyjęcia do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej i Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej jest Zgoda. (jd)

jest posiadanie przez kandydatów odpowiedniej zdolności fizycznej stwierdzonej przez specjalną wojskową komisję lekarską, morską lub lotniczą.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do uczelni wojskowej składają podania do komendantów wybranych uczelni za pośrednictwem właściwej dla miejsca zamieszkania wojskowej komendy uzupełnień, zaś kandydaci z wojska drogą służbową.

Termin składania podań, których formularze można uzyskać w WKU wraz z innymi odpowiednimi dokumentami upływa: do WSMW — 5.05., WAT i WAM — 20.05., WOSL — 11.05., a do pozostałych wyższych szkół oficerskich 20.05.1981 r. Kandydatów obowiązują konkursowy egzamin z zakresu szkoły średniej.

Blizszych informacji zainteresowanym kandydatom udzieli Wojskowa Komenda Uzupełnień w Nowej Hucie, osiedle Zgody. (jd)

Pomoc przychodzi wtedy gdy jest najbardziej potrzebna

Zbliża się koniec roku, a więc można pokusić się o próbę bilansu jak w naszym środowisku przebiegała działalność ubezpieczeniowa PZU, tak ważna dla całej załogi. Panią dyrektora VI Inspektoratu PZU w Nowej Hucie mgr TERESĘ ZUBEL zapytuję: czy był to dobry rok w działalności Inspektoratu?

— Owszem. Pierwsze półrocze oceniam jako okres bardzo dobry w naszej działalności! We wszystkich dziedzinach ubezpieczeń wykonaliśmy założone zadania z nadwyżką — ubezpieczenia mieszkaniowe, życiowe i od następstw nieszczęśliwych wypadków. W II półroczu tempo pracy nieco spadło. Wynika to z braku możliwości nawiązania kontaktu z załogami zakładów pracy. A trzeba wiedzieć, że zbiorowe ubezpieczenia, życiowe i od następstw nieszczęśliwych wypadków, stanowią w naszej działalności ok. 80 proc. wszystkich ubezpieczeń. Inne rodzaje ubezpieczeń dobrowolnych — majątkowych, komunikacyjnych, od odpowiedzialności cywilnej — rozwijały się normalnie, zgodnie z naszymi przewidywaniami.

W nawale spraw organizacyjnych nowych związków zawodowych znikły z pola widzenia sprawy socjalne załóg — typu podwyższenia sum ubezpieczenia, a tym samym świadczeń dla pracowników będących w trudnej sytuacji życiowej. No i nie było możliwości popularyzowania nowego typu ubezpieczeń życiowych, w których wypłacamy świadczenia, np. z tytułu uro-

dzenia dziecka, zgonu ubezpieczonego, czy członków jego rodziny.

Myślę, że NSZZ „Solidarność” jak tylko upora się ze sprawami organizacyjnymi, włączy się do sprawy współpracy z PZU i ustosunkuje się do najlepszych form ubezpieczeń oferowanych dla pracowników zakładów pracy.

Co skorzystali już w br. Wasi klienci? Czy świadczenia były wyższe niż w ub. roku?

— Oczywiście tak! Do chwili obecnej wypłaciliśmy z dobrowolnych ubezpieczeń sumę 52 mln złotych. W tym największa kwota dotyczy ubezpieczeń życiowych. Z tego tytułu wypłaciliśmy już 38 mln złotych. Duże kwoty wypłaciliśmy także za nieszczęśliwe wypadki (9,5 mln złotych), szkody z tytułu ubezpieczenia mieszkań (3 mln złotych).

A jak konkretnie w ubezpieczeniach wygląda nasz Kombinat?

— W sumie dobrze. Kombinaty HiL jest naszym największym zespołowym klientem. Zyciowym ubezpieczeniem objętych jest 32 tys. pracowników. Martwi mnie natomiast to, że tylko 19 tys. pracowników jest objętych ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków, a przecież ubezpieczenie to jest bardzo ważne, pomoc nadechodzi bowiem wtedy gdy jest najbardziej potrzebna. Ważna to sprawa w tak niebezpiecznym zawodzie jakim jest zawód hutnika...

A co z ubezpieczeniami komunikacyjnymi?

— Jak dotychczas przyjmujemy w Nowej Hucie składki ubezpieczenia komunikacyjnego, ale nie likwidujemy szkód z powodu braku odpowiedniej bazy lokalowej. Obiecał nam Urząd Dzielnicowy poprawę w tym zakresie, efekty na pewno będą, trzeba tylko poczekać.

Z proponowanych dwóch wariantów ubezpieczenia nasi klienci w znakomitej większości opowiadają się za utrzymaniem obowiązkowego ubezpieczenia auto-casco. Przy okazji pragnę przypomnieć, że z dniem 1 stycznia 1981 przewidziany jest wzrost świadczeń za uszkodzenia cielesne w wypadkach samochodowych o 50 proc. Ponadto, w myśl życzeń klientów, będą zlikwidowane nareszcie kupony ubezpieczeniowe.

Mam jeszcze i takie pytanie: jak pani dyrektor widzi w swoim przedsiębiorstwie odnowę?

— Pracownicy PZU, jako najbardziej zorientowani w tym od czego zależy wysokość świadczeń wypłacanych naszym klientom, złożyli swe liczne postulaty do władz i do centrali PZU w Warszawie. Zaproponowali wyjście naprzeciw potrzebom, urealnienie świadczeń, stosowanie cenników usług aktualnych, a nie sprzed kilkunastu lat, urealnienie świadczeń dla rolników (żeby np. wypłata świadczenia za konia nie wynosiła 12 tys. złotych, gdy zwierzę to kosztuje... ok. 40 tys. złotych).

Jesteśmy od początku z „Solidarnością” i jak wszyscy ludzie pracy w Polsce pragniemy rzeczywistej odnowy. Zyczylibyśmy sobie także więcej uprawnień dla podstawowych jednostek organizacyjnych jakimi są inspektoraty PZU.

Diękuję za rozmowę!

JERZY DANEK



W Nowej Hucie mamy zarejestrowanych ponad 16.500 samochodów osobowych. Z każdym dniem liczba ta się powiększa. Coraz większym problemem także w naszej dzielnicy są miejsca parkingowe i garaże. Większość bloków mieszkalnych opasanych jest sznurkiem wózków, utrudnia to podwórkową zabawę dzieciom a niejednokrotnie także swobodne poruszanie się po chodnikach. Coraz częściej bowiem właściciele pojazdów korzystają także z chodników...

Fot. ST. GAWLIŃSKI

Na dziecięcym rynku

Niczym nieuzasadnione wysokie ceny

Z miesiąca na miesiąc rosną ceny odzieży dziecięcej i młodzieżowej. Dochodzi do nonsensownych sytuacji, że na przykład kurtka z „misia” dla dwunastoletniej dziewczynki kosztuje połowę średniej pensji miesięcznej. Takie kurtki po 2 tysiące złotych można kupić w pawilonie handlowym w Mistrzejowicach. Obok tych drogiej kurtki nadeszła do sklepów kolejna partia zimowych płaszczyków na maluchów do jednego roku. Takie „misiowate futerko” kosztuje 1750 złotych.

Z opinii sprzedawcy wynika, że jeśli to jeszcze dobrze uszyta i ładna rzecz rozchodzi się niezależnie od ceny. Producenci chyba zresztą jadą na tym koniu — braków na dziecięcym rynku, że w tej sytuacji klient wszystko kupi. Tak z pewnością sędzi się w Zakładach Przemysłu Odzieżowego „Bobo”. Właśnie „Bobo” wypuściło serię kurtki nieco ocieplonych w cenie 1200 złotych. I ocieplacz, i wierzchni materiał w bardzo złym gatunku, jednym, szarogranatowym kolorze. Obok tych nędznie prezentujących się kurtki chłopięcych są ładne, barwne skafandry w cenie do tysiąca złotych, w różnych rozmiarach.

Buble wypuściły na rynek także renomowane Pabianickie Zakłady Odzieżowe „Pa-

bia”. Z dobrej gatunkowo, miękkiej wełny uszyto szerokie lejby odstrasające fasonem kilkunastoletnią młodzież. Po prostu zniszczono materiał. Nie przyciągają bowiem wzroku nastolatków te wielkie płaszczyki w cenie po 1800 i 2000 zł. A przecież tenże producent zaopatruje także światowy, bardzo wymagający rynek. Odzież z „Pabii” wędruje do Paryża, Nowego Jorku... Czyżbyśmy nie mogli otrząsnąć się z niepisanego obyczaju, od lat zakorzenionego w przemyśle, że na eksport idzie artykuł najwyższej jakości a na rynek krajowy można wepchnąć towar byle jaki?

Wiemy, że na końcowy efekt składa się sposób uszycia, fason nie tylko jakość materiału. Z tej samej materii każdorazowo efekt może być zupełnie inny. Dlatego w tym miejscu trzeba zadać pytanie: czy stać nas na produkcję bubli? A drugie pytanie: czy ceny na artykuły dziecięce i młodzieżowe mają zależeć od ogólnej tendencji nieustannych podwyżek. Nieporozumieniem chyba jest, że płaszczyki dla rocznego malucha oscyluje w granicach 2 tysiące złotych podczas gdy za tę sumę można równieź nabyć okrycie dla dorosłej osoby. (R)

I my będziemy starzy...



I w mieście, i na wsi starszuszki bywają „kochani” dopóki, dopóki pomagają...

FOT. S. GAWLIŃSKI

NASZA WYOBRAŹNIA PRZEWAŻNIE W TYM MIEJSCU ZAWODZI, GDY WIDZIMY POTYKAJĄCĄ SIĘ STARSZUSZKĘ. NA PRZYKŁAD RZADKO UPRZYŹNIAJĄ SOBIE — ŻE PRZECIEŻ MY TEŻ BĘDZIEMY STARZY. A JUŻ ZUPEŁNIE TEGO ETAPU W ŻYCIU NIE WYOBRAŻAJĄ SOBIE NASZE DZIECI. NATURALNE, ALE PRZECIEŻ SZACUNKU DO LUDZI STARSZYCH MUSIMY UCZYĆ OD LAT NAJMŁODSZYCH. ZRESZTĄ DZIECI, PRZEWAŻNIE BARDZIEJ WRAŻLIWE NA CZYJES NIESZCZĘŚCIE SA W TYM WZGLĘDZIE WDZIĘCZNI UCZNIAMI, CHĘTNIE PRACUJĄ NA PRZYKŁAD W ORGANIZACJACH SZKOLNYCH POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

— We wszystkich szkołach podstawowych i średnich — mówi BARBARA MULARCZYK, sekretarz nowohuckiego Oddziału PCK — istnieją koła PCK. Dzieci

— Poza tym dzieci po prostu pomagają w pracy siostrze PCK. Choć te bliskie kontakty nie są bez znaczenia, to przecież główny nurt działania kół PCK, to pomoc podopiecznym. Drobna a bardzo licząca się pomoc. Dzieci chodzą do biblioteki i przynoszą książki, niekiedy nawet czytają fragmenty. Czytają też listy i odpisują pod dyktando. Robią też drobne zakupy i porządki. Zwykle też pamiętają o gestach, które umilają codzienne, szare życie. Wiedzą, kiedy imieniny... wręczają drobne upominki na gwiazdkę.

— Oczywiście porywamy serca młodzieży sterują także nauczyciele.

— Właśnie zwykle tam, gdzie są dobrzy nauczyciele

— Obok spontanicznych od-

— Tak ważne ale nienajważniejsze. Najważniejsza jest ta społeczna gotowość i wrażliwość na nieszczęścia innych. My ze swojej strony okresowo organizujemy szkolenia. W ubiegłym roku przeszkoliliśmy 33 uczniów. Wiedzą oni jak poradzić sobie nie tylko w sytuacjach awaryjnych ale i dramatycznych chwilach.

— A w ogóle — włącza się przysłuchująca się naszej rozmowie ELŻBIETA Blicharz kierownik organizacyjny Zarządu Krakowskiego PCK — w Nowej Hucie mamy i dobry aktyw, i świetnie pracującą młodzież. Tutaj ludzie jednak reagują częściej niż gdzie indziej na niedole samotnych. Oczywiście przypadków na „nie” też by się znalazło, ale w większości nowohuckanie są to ludzie „nie pozbawieni serca”... HENRYKA ROSIEK

SKANDAL

Karygodny przykład permanentnego lekceważenia człowieka zaprowadził jednego z naszych czytelników w redakcyjnej progi. Historia jest skandaliczna. W jego mieszkaniu na os. Piastów 36/15 w wyniku słabego uszczelnienia na łączu płyt w dwóch pokojach zadomowił się grzyb. Na dodatek nie grzeją kaloryfery i efekt jest taki, że zamrożone od pleśni, wilgotne i zimne mieszkanie nie nadaje się do zamieszkania. Tym bardziej dla trójki małych dzieci. Innego zdania jest jednak Spółdzielnia Mieszkaniowa Hutnik, w której od roku wyciera kłami nasz czytelnik. Wprawdzie komisja usterkowa we wrześniu pocieszyła właściciela, że za tydzień wyremontują mieszkanie, ale ślad po nich przepadł i do dziś cisza. Na dodatek urzędnik w Spółdzielni doradził: „W KUCHNI NIECH PAN DZIECI TRZYMA”.

Powyższa sytuacja skłania nas do zastanowienia czy SM. Hutnik jest dla mieszkańców, czy też mieszkańcy są natrętami, których jasnie wielmożny urzędnik może bezkarnie ignorować. Czekamy na wyjaśnienia!

RAF.

PO DRUGIEJ STRONIE SŁUCHAWKI

Pracownik P-31 przyszedł do naszej redakcji ze skargą na obsługę centrali telefonicznej. Twierdził, że panie tam pracujące włączają się do rozmów prowadzonych przez niego, dodając własne złośliwe komentarze. Trudno uwierzyć, by zdarzały się przypadki tak niekulturalnego zachowania telefonistek. Do tej pory nikt się na nie nie skarżył!

CZYTELNICZY PISZA

Zwracam się z prośbą o spowodowanie kontroli czasu pracy w przychodniach lekarskich. Należy w końcu jasno postawić sprawę, czy opieka lekarska jest jakąś łaską wyświadczaną nam przez lekarzy, czy też ich obowiązkiem jako pracowników Społecznej Służby Zdrowia?

Lekarze spóźniają się nagminnie. Żaden nie rozpoczyna pracy punktualnie i żaden nie pozostaje do godziny jaką ma na rozkładzie (przepraszam, może tu skrzywdziłam lekarzy pediatrów — ale mówię to na przykładzie Przychodni w os. Jagiellońskim). W czasie ordynowania przynajmniej raz robią sobie przerwy na kawę i dyskusje.

To ostatnie dotyczy szczególnie dentystów, którzy oprócz tego jeszcze w godzinach pracy przyjmują prywatnych pacjentów, nie zwracając uwagi na kolejki. Układ gabinetu jest taki, że ruch odbywa się na obie strony.

Proszę o spowodowanie zmiany tej skandalicznej sytuacji.

ZDZISŁAWA MALINOWSKA

Z notesu ES

Ta nowość na zielonym rynku jest prawdziwym rarytatem. Dla naszych pań, które lubią potrawy smaczne i zdrowe. Zakłady Przetwórstwa Owocowego w Nowym Sączu wyprodukowały mielony koperek w stoiku twist, do ziemniaczków, zup i sosów.

Produkt waży 200 gramów, cena 15 zł i jest trwały nawet sześć tygodni po otwarciu słoiczka. Mała rzecz, a cieszy.

Oby więcej tego rodzaju praktycznych nowości!

Można się śmiać, ale po co? Słowa te są potwierdzeniem własnych ambicji do ustawionej poprzeczki, a może to tylko wyjątkowa skromność personelu sklepu nabiałowego w os. Stolecznym. Otóż sklep ten, jak głosi wywieszona w nim hasło współwzrostu o brzozy znak jakości. Stali klienci woleliby jednak, aby przeciętność, do której tak usilnie dąży handlowcy od nabiału, zaczynała się przynajmniej od srebra.

KWIATY W NASZYM MIESZKANIU

Figowiec sprężysty, figus — Ficus elastica. Ten bardzo popularny w naszych mieszkaniach kwiat pochodzi z dżungli Indii. W swojej ojczyźnie figus jest wielkim trzydziestometrowym drzewem o liściach osiągających długość jednego metra. Jest tam rośliną niezwykle cenną ze względu na sok, który wydzielą. Sok ten zawierający kauczuk był surowcem niezwykle cennym do momentu kiedy nie poznano właściwości drzewa kauczukowego bardziej zasobnego w składnik kauczuku. Figus pokojowy również osiąga dużą wysokość. Najlepiej rośnie w żyznej inspektowej ziemi. Lubi regularne i obfite podlewanie — zaleca się również (szczególnie w lecie) częste zmywanie i zraszanie liści. Figus rozmnaża się przez sadzonkowanie. Sadzonki wykonuje się z kawałków pędów pociętych w ten sposób, żeby każdy z nich miał jeden liść z wykształconym u swej nasady pakiem. Przed posadzeniem należy sadzonkę przetrzymać przez jedną dobę na powietrzu, aby wyciekł mleczny sok — następnie zwija się liście w rulonik, obwiązuje rafią lub miękką nitką, przytwierdza sadzonkę do patyczka i sadzi do doniczki. Figus niekiedy ulega chorobom spowodowanym przez pasożyty m. in. pochodzenia grzybowego. Grzybicę zwalcza się preparatami miedziowymi (Miedzian, Vitigran) z dodatkiem specjalnego środka zwiększającego przyczepność cieczy (np. Sandomitu) lub 1 procentowego roztworu szarego mydła. (ak)



W Teatrze Ludowym w dalszym ciągu idzie „Nadspodziewany początek bankietu” według opowiadania Jacka Słowińskiego. W naszym, hutniczym środowisku jest to szczególnie okazja do konfrontacji najnowszej historii z literacką fabułą.



RED. MIECZYSLAW GIL WYRÓŻNIONY W KONKURSIE

W Krakowie odbyło się ostatnio trzydniowe seminarium redaktorów gazet i rozgłośni zakładowych z całej Polski, zorganizowane przez Zarząd Główny ZSMP. Udział w obradach wzięli m. in. przedstawiciele Wyd. Prasy Radia i Telewizji KC Andrzej Maślankiewicz i przew. Ogólnopolskiego Klubu Dziennikarzy Zakładowych SDP Zdzisław Zastawski. Tematem seminarium było prezentowanie przez gazety i rozgłosnie zakładowe problematyki młodzieżowej.

Podczas seminarium odbyło się przesłuchanie nadesłanych na konkurs o tematyce młodzieżowej audycji rozgłosni zakładowych oraz ocena publikacji. Miło nam donieść, że w konkursie prasowym II miejsce (pierwszego nie przyznano) zajął nasz redakcyjny kolega Mieczysław Gil. Serdecznie tego wyróżnienia gratulujemy! (jd)

CIEKAWA EKSPOZYCJA W KLUBIE MŁODYCH

W Galerii Klubu Młodych os. Młodości 1 otwarta została wystawa siedmiorga młodych krakowskich artystów stowarzyszonych w formacji twórczej pod nazwą „Grupa Luźna”. Jest to już czwarta prezentacja ich dorobku artystycznego. Poprzednie miały miejsce w krakowskiej „Rotundzie”, BWA w Nowym Sączu i Instytucie Psychologii UJ.

W skład grupy wchodzi: Margareta Hardej, Wojciech Kopczyński, Jerzy Kowal, Karol

Wystawa jest ze wszech miar godna obejrzenia.

ZAPISY NA KURSY

Uniwersytet Robotniczy ZSMP Kombinatu Huta im. Lenina informuje, że przyjmuje zapisy na kursy — języka angielskiego, języka niemieckiego, oraz kursy kroju i szycia dla kobiet w godzinach popołudniowych.

Ważne: zapewniamy w czasie trwania kursu opiekę nad dziećmi w wieku przedszkolnym.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat UR ZSMP os. Młodości 1, tel. 438-80.

W SCF „Rotunda” odbył się pokaz filmów krótkometrażowych niedopuszczonych w przeszłości do rozpowszechniania. Było ich kilkanaście.

Najbardziej ciekawym motywem stała się biografia albo jej wytwór w kontekście współczesnych dla bohatera wydarzeń. „Stolarz” Wiszniewskiego to opowiadanie stolarza, którego charakter pracy i przedmiotów, jakie tworzył, odpowiadały danym momentom historii: w czasie wojny i zaraz po — skrytki, w 1956 — wysyłane meble, po 1970 — szafki przedpokojowe. Bohater „Murarza” Kieślowskiego przekazywał z kolei swoje wnioski na temat przewrotności historii: to co było złe w latach pięćdziesiątych, teraz jest akceptowane i uważane za dobre.

FILMY Z PÓLEK

Dwa filmy J. Kidawy odsłaniały niezbyt chlubną przeszłość huty Katowice: „Poczekiwacze jutra” i „Wielogłos”. Pierwszy został zrobiony w konwencji komedowej i pokazywał rozdziewki między olbrzymimi zamierzeniami gospodarczymi a miarą i potrzebami ludzi, którzy je tworzyli; drugi komentował organizację pracy w hucie poprzez opinie robotników i kierownictwa; ich zdania były zaskakująco różne.

Było jeszcze wiele innych filmów: o inwentaryzacji sprzętu w biurze w czasie godzin urzędowania, o nagradzaniu najlepszego kierowcy przedsiębiorstwa

tanim zegarkiem, o działalności ZSMP... Zdziwienie budzi odsunięcie niektórych filmów na półki. Trudno było by się w nich dopatrzeć motywów politycznych, jak np. w reportażu o wiejskiej dziewczynie interesującej się literaturą i teatrem. Wypływa stąd wniosek, że albo filmy, które zatrzymano są nie-reprezentatywną częścią „zakazanej grupy”, albo działalność kontroli rozwijała się według tylko jej znanych praw, albo po prostu te filmy nie są zbyt dobre.

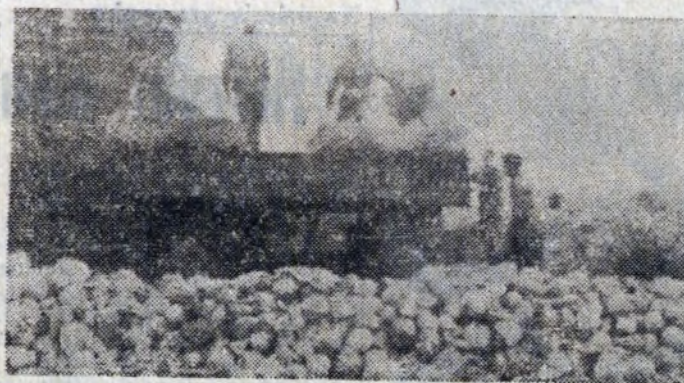
Należy oddać jednak sprawiedliwość dwóm filmom. Jeden z nich różni się od innych struktu-

ra fabularną, nie jest to film dokumentalny — „Krowom niebo w pysku” Ziarnika (wystąpił Piotr Fronczewski, Wojciech Pokora). Jest to ostra satyra na bezmyślność podejmowanych decyzji. Sugran — wynaleziona przez polskich specjalistów mieszanka paszowa dla bydła, która miała być robiona z odpadów, nie może znaleźć realnego zastosowania, mimo że zaoszczędziła by wiele tysięcy dolarów wydawanych na pasze zagraniczne.

„Egzamin dojrzałości” M. Łozińskiego stał się smutnym obrazem maturalnej młodzieży, której bezmyślność, ugodowość i zakłamanie były świadectwem dorosłości.

Czekamy na więcej takich pokazów!

TERESA SORSKA



Młodzież ZSZ pomogła w wykopkach

Duże uznanie należy się młodzieży szkolnej z ZSZ Kombinatu HiL za wkład społecznej pracy i za serdeczną pomoc udzieloną w wykopkach Gospodarstwu Rolnemu OZR w Lubocy. Wraz ze swymi wychowawcami — Stanisławem Puzio, Józefem Koreptą, Kazimierzem Zielińskim, Edwardem Urbankiem, Ludwikiem Jagodą, Józefem Łopalką, Stanisławem Kuciem, Janem Salamoneńczykiem, Mieczysławem Jakubcem, Bogdanem Krupa, Mikołajem Polomskim, Władysławem Gabrysielem i Stefanem Bielawskim, pracowali przez 16 dni, w mroź, deszcz i śnieg — przy zbiorze marchwi, buraków, kapusty i pietruszki. Pracowali ofiarnie, wyszukując sobie wdzięczność i wysoką ocenę długoletniego kierownika Gospodarstwa Rol-

nego w Lubocy inż. Jana Mazura oraz kierownika Warsztatów Szkolnych mgr inż. Władysława Misiury.

Którzy z chłopców zasłużyli sobie na wyróżnienie? Absolutnie wszyscy! Pracowali bowiem na ile ich było stać, nie szczędząc sił. Łącznie przeprowadzili społecznie ponad 4.200 godzin, przyczynili się do zapewnienia naszym hutniczym stółkom zapasów warzyw na zimę i do uratowania, w chwili gdy niespodziewanie nastąpiły mrozy, części zbiorów Gospodarstwa Rolnego w Lubocy.

Odwiedziliśmy chłopców z fotoreporterem przy pracy, przekonaliśmy się na miejscu, że wari są pochwały i podziękowania za wykazaną postawę. (jd)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



AKTUALNOŚCI

„PŁOMIENIE” — TYGODNIKIEM

23 listopada to data ukazania się nr 1 tygodnika społeczno-politycznego „Płomienie”. Tygodnik powstał na życzenie aktywów ZSMP w miejsce miesięcznika o tej samej nazwie. Objętość 16 stron, cena 5 zł. Pismo ma być platformą dyskusji i wymiany poglądów na tematy, którymi żyje młode pokolenie. Wyrażać będzie opinie środowisk robotniczych, wiejskich, środowisk twórczych na tematy stanu aktualnego i perspektyw rozwoju socjalizmu w Polsce.

W pierwszym numerze warto przeczytać m. in. artykuły: Jerzego Pardusa „Dlaczego Partia”, Jana Wójcika „Dolary w korycie”, Macieja Rybińskiego „Polska Willowa”. Szczególnie polecam uwagę nie tylko młodym ludziom artykuł Huberta Kozłowskiego „Pokolenie w rezerwie”.

A oto cytaty: — Istnieje konieczność, aby w jej szeregach (partii — przyp. L. J.) znajdowali się ludzie najwartościowsi, wysuwani na plan pierwszy, będący częścią ludu pracy, żyjący ich problemami, a nie osobliwie „omnibusy ideologiczne” od lat popielniające w tej dziedzinie zasadnicze błędy, osłabiające partyjną aktywność ideowo-polityczną”.

TELEWIZOR DLA PZN

19 listopada w lokalu Koła Dziełnicowego Polskiego Związku Niewidomych Nowa Huta os. Słoneczne 14 odbyła się miła uroczystość, podczas której został przekazany dla Koła telewizor ufundowany przez ZRK i ZSMP z Kombinatu HiL.

Koło PZN, którego założycielem jest pan Mieczysław Ciekowski obecny przewodniczący Koła, liczy 203 członków w tym 40 proc. to byli pracownicy Kombinatu HiL. Utrzymywany jest stały kontakt z ZOZ-2. Systematycznie prowadzony jest wywiad środowiskowy mający na celu pomoc najbardziej potrzebującym inwalidom. Koło występuje do ZOZ-u o przyznawanie stałej zapomogi pieniężnej członkom, którzy nie mają innych źródeł utrzymania. W tym roku przyznano 8 stałych zapomóg. Ludzie pracują tu społecznie, nie ma płatnego etatu. Panie — Maria Baran i Bronisława Lewicka organizują dla członków Koła: prelekcje o tematyce okulistycznej i internistycznej oraz imprezy artystyczne. Jest prowadzona wypożyczalnia książek pisanych techniką Braille'a oraz książek słuchanych, nagrywanych na kasyety magnetofonowe. Dla członków o niskich rentach Koło stara się o przydzielenie dofinansowania przy zakupie magnetofonów.

WOLNA SOBOTA — „W SIODLE”

22 listopada młodzież z ZB spędziła wolną sobotę w Ośrodku Jazdy Konnej w Borkowie koło Kielc. Organizatorem wycieczki był ZZ ZSMP ZB, któremu przewodniczył Roman Skubij. Kierownik wycieczki Bogdan Stelmach po zapoznaniu uczestników z programem dnia dał sygnał odjazdu. Około godziny 11 byli na miejscu. Okolice bardzo ładne. Stadnina usytuowana jest w lesie niedaleko ośrodka sportów wodnych. W programie godzinna jazda na koniu pod okiem instruktorów. Dla większości była to pierwsza lekcja jazdy konnej. Po południu ognisko z pieczeniem kiełbasy przygotowane przez gospodarzy.

Ośrodek Jazdy Konnej funkcjonuje od 2 lat. W chwili obecnej jest w trakcie rozbudowy — budowany jest hotel dla 50 osób. Ośrodek powołany został przez Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Kielcach, ma na celu popularyzację sportu jeździeckiego. Co roku organizowane są tu wczasy w siodło”. Do dyspozycji w Ośrodku są 24 konie, małe konie dla dzieci, powozy i sanie. W okresie letnim jest do dyspozycji w dużym wyborze sprzęt wodny, z którego można korzystać na zalewie. Młodzież z ZB planuje w okresie zimy zorganizować w Borkowie kulg z niespodzianką, a wiosną i latem dwudniowe wyjazdy, w programie których będzie oprócz konnej jazdy czynny wypoczynek na wodzie. W Ośrodku można zamówić noclegi w domkach campingowych. Dokładniejszych informacji wszystkim którzy będą chcieli zorganizować podobne wycieczki udzieli kol. Roman Skubij — przewodniczący ZZ ZSMP ZB.

LESZEK JASIEWICZ

W KLUBIE MŁODYCH

1. 12. 80 r. godz. 18 — spotkanie z Krzysztofem Kasprzykiem, delegatem na Zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.
2. 12. 80 r. godz. 20 — Koncert duetu gitar klasycznych ALBERT STROBEL i Jan Wołek.
5. 12. 80 r. godz. 19 — Koncert zespołu NOVI-SINGERS.

PIĄTEK — Program I — g.

13.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Kółko graniaste. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.15 Dom i my. 17.35 Tajemnice Enigmy — odc. 3. 18.50 Dobranoc. 19.00 Dla młodych — porozmawiajmy. 19.30 Dziennik. 20.10 Jedenaście Studia Gamma — wid. satelitarne. 21.15 Listy o gospodarce. 21.55 Studio 8.

Program II — 16.00 J. franc. i j. ros. 17.00 Kino Młodych. 17.30 Klub Jazzowy. 18.15 Małe kino. 18.25 W pracowni artysty A. Nowackiego. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.10 Konstancja wychodzi na morze — odc. 3. 21.15 24 godziny. 21.25 — Mówić nie mówić — tragedia.

SOBOTA — Program I — 6.00 dla rolników. 15.30 Podchorążowie 80. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Sezon — dla dzieci. 17.00 Studio 8. 18.30 Dobranoc. 19.00 Powstanie Listopadowe. 19.30 Dziennik. 22.10 Michał Strogow — odc. 3. 21.15 Bliżko i daleko. 21.45 Studio 8. 22.05 Dziennik. 22.20 Waszyngton za zamkniętymi drzwiami.

Program II — 17.00 Alaska — film dok. 17.50 Siedemnaście mgieł wiosny. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.10 Piosenka i czary. 21.15 Magazyn Andrzeja Zaorskiego. 21.35 Piosenki Wojciecha Młynarskiego. 22.30 Orkiestra — widowisko.

NIEDZIELA — Program I — 6.20 Dla rolników. 9.00 Teleranek, m. in. Niedźwiedź pana A-

Tygodniowy program TV

damsa. 10.20 Antena. 10.50 Reportaż film. 11.00 Poranek symf. 12.00 Dziennik. 12.20 Przygoda i postępek. 12.50 Przygody Sindbada. 13.15 Koncert życzeń. 14.00 Tyko w niedzielę. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.10 Henryk IV. 21.05 Sport.

Program II — 10.00 Pr. woj. skowy. 10.25 Przeboje tygodnia. 11.50 Pojawienie się ssaków — film. 12.55 Mój Kochanowski — widowisko. 13.25 Popołudnie fauny i flory. 14.05 Wali jak w bębny — kom. film. 15.20 Sport. 16.25 Teatr TV — Smok. 18.00 Recital fortep. Johna Browninga. 19.15 Belgijski reż. filmowy o Warszawie. 19.30 Dziennik. 20.10 Piosenki z Polczyzna 80. 21.00 Kochanowski dla dorosłych. 21.30 Cierpienia młodego Wertera — film fab.

PONIEDZIAŁEK — Program I — 13.30 Tel. Techn. Roln. 15.20 Nurt. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Zwierzyniec. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.30 Klinika zdrowego człowieka. 17.45 Arsen Lupin. 18.30 Dobranoc. 19.00 Echa stadionów. 19.30 Dziennik. 22.10 Teatr TV — Smok — E. Szwarc. 21.45 Wojna Iran — Irak. 22.15 Dzien-

nik. 22.30 Śledztwo wznowione.

Program II — 10.00 Noc w mieście pol. film TV. 10.35 Klinika zdrowego człowieka. 11.00 Śledztwo zostało wznowione. 11.30 Taki jest Meksyk — film. 12.25 Życie wielkiej rzeki. 15.55 J. niem. i j. ang. 16.45 Gość dnia. 16.50 Spotkanie z Meksykiem. 17.20 Urzeczony Meksykiem — fel. film. 17.35 Veracruz — film. 18.10 Życie wielkiej rzeki. 18.45 Manuel Enriquez — skrzypce i kompozytor. 19.00 O folklorze Meksyku. 19.30 Dziennik. 20.10 d.c. DNIA MEKSYKANSKIEGO.

WTOREK — Program I — 6.00 Dla rolników. 8.10 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Klub Seniora. 16.55 Samorządność w Jugosławii. 17.20 Dom i my. 17.35 Król Buggs. 18.00 Telewizja Młodych. 18.40 PKF. 18.50 Dobranoc. 19.00 Lekarz radi. 19.30 Dziennik. 20.10 Syberia — odc. 3. 21.45 Prawdę mówią. 22.20 Dziennik. 22.35 pr. muz.

Program II — 10.00 Syberia. 11.35 Pr. muz. 12.05 Samorządność w Jugosławii. 12.30 Rozmowy o wychowaniu. 15.25 J. ang. i j. niem. 16.20 Sekrety kina. TV.

17.00 Cała naprzód — dla młodych. 17.30 Postawy. 18.00 Sześcioko i oko. 19.00 Piosenki tygodnia. 19.30 Dziennik. 20.10 Wtorek melomana. 21.10 Bez recept. 21.40 24 godziny. 21.50 Popiół i diament — film A. Wajdy.

ŚRODA — Program I — 6.00 Dla rolników. 8.10 Dla szkół. 15.55 Obiektyw. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla dzieci — Michałki. 16.55 Dzień dobry, w kręgu rodziny. 17.20 Tele-gol. 17.45 Losowanie Małego Lotka. 17.55 Konfrontacje. 18.20 Turystyka i wypoczynek. 18.50 Dobranoc. 19.00 Camerata. 19.30 Dziennik. 20.10 Paciorki jednego różańca — film pol. 21.55 Pr. Wojciecha Młynarskiego. 22.30 Dziennik.

CZWARTEK — Program I — 6.00 Dla rolników. 8.10 Dla szkół. 15.25 Turniej zastępowych. 16.15 Dziennik. 16.30 Dla młodych widzów. 17.30 Magazyn inotoryzacyjny. 18.00 Studio Rantunek. 18.20 Polygon. 19.30 Dobranoc. 19.00 Sonda. 19.30 Dziennik. 20.10 Teatr Sensacji — Świadek oskarżenia. 21.25 Pegaz. 22.15 Dziennik. 22.30 Tajemnice snu.

Uwaga: Codziennie, prócz niedziel, w programie II o godz. 19.10 — kronika krakowska.

Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne zmiany wprowadzone w programie i j. niem. 16.20 Sekrety kina. TV.

Jak rozumiem demokrację?

Kazimierz Kaczmarek, biety pracującej, wypowiedział się w kiosku „Ruchu” Nr 846 w os. Słonecznym: — Demokracja według mnie znaczy równość we wszystkich dziedzinach naszego życia — znaczy jednakowe prawa i jednakową odpowiedzialność człowieka, bez względu na jego przekonania i pozycję jaką zajmuje w hierarchii władzy. O demokracji będzie można mówić wtedy, kiedy w życiu społecznym i w pracy nie będzie ucisku i przymusu, kiedy sprawa nie będzie się wiązała z poczuciem obowiązku. Bardzo chciałbym poznać prawdziwą demokrację!

Dla Stanisława Piskorza portiera PKP Oddz. Krakowskiego w Nowej Hucie w os. Zielonym, demokracja kojarzy się ze sprawliwym traktowaniem petentów w urzędach — ze sprawliwiością we wszystkich szechach władzy i organizacjach społecznych i politycznych. Demokrację rozumie również jako wewnętrzny ład i porządek. Pod demokracją podciąga także wychowanie młodzieży w szacunku do starszych i tradycji narodowych.

O demokracji z pozycji ko-

biety pracującej, wypowiedział się laborantka muzealna Zofia Zborowska. — Demokracja dla mnie, to możliwość zakupu produktów codziennego użytku bez stania w kolejkach. W demokracji powinien być sprawliwy podział produktów — nie mogą istnieć sklepy dla osób uprzywilejowanych i zamknięte konsumy. Tak jak wiele kobiet marzę o odpoczynku po pracy, o spokojnym spędzeniu czasu z rodziną bez zadawania sobie pytania — co jutro podam na obiad?

Pasażerka tramwaju nr 14, (która wysiadła na Placu Centralnym)... — Pyta pani o demokrację? To jest coś z bajki. O tym opowiada się w „dobranockach dla dorosłych”.

W Złobku Dzielnicowym nr 7 w o. Zielonym 28, żadna z pań wychowawczyń i nikt z personelu nie chciał ze mną dyskutować. Temat — jak rozumie demokrację — je przeraził, bo zniknęły gdzieś z mego pola widzenia. Przy maluchach została tylko młoda opiekunka — która niestety też nie wiedziała co to jest demokracja.

HUMOR I SATYRA

AKUPUNKTURA DLA MPK

— Dlaczego w godzinach szczytu nie można usłyszeć choćby jednego funkcjonującego kontrolera MPK, podczas gdy jest luzniej pędzą oni miasto całymi stadami? Czy powodem jest może obawa przed lincom ze strony „uciśnionych” pasażerów?

— Kontrolerzy MPK kierują się tu zapewne komfortem kontroli na rzecz pasażerów. W porze mniejszego nasilenia ruchu każdy pasażer ma szansę być skontrolowanym na siedząco a stojący kontroler łatwiej może dowieść ofierze swoją wyższość...



rys. JÓZEF DYNDĄ

FRASZKI

WYMOWA LICZB

Gdy w sprawozdaniu liczb bez śluku, można przypuszczać, że gros z nich z sufitu.

ZA MAŁO

Usilne pragnienie to jeszcze za mało, żeby osiągnąć coś, co by się chciało.

CZŁOWIEK INTERESU

Para się wszystkim, co przynosi zyski.

MOJA KLASYFIKACJA

Nie oceniam jakości towaru — po opakowaniu.

ODCZUCIE WIZUALNE

Widać po zagrodzie, kto gospodarstwem rządzi.

PESYMIZM ZAWODOWY

Nie rokuję nic dobrego dla zwierzętnika, który na złe podwładnych oczy przymyka.

PECHOWIEC

Dostał kolejnego zawodu, (jak reszta wielu), zawłódł się na przyjaciela.

RADA

Jeśli już igras — mój panie, to czyń to zdecydowanie.

ZBIGNIEW HOŁODIUK

AFORYZMY

Więcej radości przysparzają bliżnim nasze pożegnania niż powitania. Każde położenie można pogorszyć, chcąc je ulepszyć.

Jedynie to, co spada na nas niespodziewanie, sprawia większe wrażenie.

Z nieprzemyślanymi żartami nie ma żartów.

Tylko dla nielicznych, ubóstwo jest sensem życia.

Biedni na swój sposób czują się bogaci, śpią spokojnie.

Im większy pośpiech, tym mniejsza szybkość.

Przyzwyczajenia są jak cień, biegają z nami wtedy, gdy przed nimi uciekamy.

Życie to wieczny rozbrat teorii z doświadczeniem.

Człowiek sprawiedliwości powinien dochodzić, a nie targować się o nią.

Styl u architekta pojawia się wtedy, gdy wie dokładnie dla kogo buduje.

Prawdziwa inteligencja to ciągłe jednanie się z życiem.

Nie sięgaj po pióro dopóty, dopóki nie uznasz, że masz innym coś szczególnego do powiedzenia.

Bardzo długo trzeba się uczyć po to, aby sobie uświadomić jak mało się umie.

Słowa głupca potrafią niekiedy postawić w stan zwątpienia człowieka rozumnego.

Bezpiecznie, niebezpiecznie, a ostrożność nie zawadzi.

Nie ma świętego, który by nie miał jakichś grzechów na sumieniu.

Jedynie ludziom oświeconym obce są mroki życia.

Dobroczyncom ludzkości historia zawsze wybacza.

Jest nie lada sztuką polubić tych, którzy mają inne niż my poglądy.

Bez nawyku przezwyciężania drobnych przeszkód, nie sposób pokonać większych.

Bywa, że wśród swoich czujemy się osamotnieni.

Zb. HOŁODIUK



rys. KRZYSZTOF MATRAJ

To śledztwo zakończono wniesieniem aktu oskarżenia do Sądu Wojewódzkiego w Krakowie prowadzającego Prokuraturę Rejonową dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta. Rzeczą dotyczyła zagarnięcia mienia społecznego w PBP „Budostal-3”. Nadużycia miały miejsce przede wszystkim w magazynie 04 — czyli magazynie żelaza i stali.

We wspomnianym magazynie stosowane kontrole stwierdziły szereg nieprawidłowości prowadzących do nieprawidłowości przy prowadzeniu obrotu żelazem i stalą. Jak każdy balagan i ten doskonale sprzyjał finansowym machinacjom. Sprzyjał na tyle, że w „Budostalu-3” w magazynie 04 obrotna grupa malwersantów naraziła mienie społeczne na straty w wysokości prawie 700 tys. zł.

Magazynierem był Stanisław M. Pen obrotny i doskonale zdający sobie sprawę, że wiele towarów powierzonych jego pieczy jest na rynku trudno dostępnych. Z tej swojej wiedzy Stanisław M. postanowił zrobić odpowiedni i opłacalny dla siebie użytek.

Pen magazynier wszedł w kontakt z Ryszardem M. pełniącym obowiązki kierownika szeregu budów na terenie Zakopanego. Wiadomo że kierownik taki ma rozliczne kontakty, a także pełne rozpoznanie „rynku”. Po rozmowie z magazynierem kierownik odbył rozmowę z Józefem L. właścicielem zakładu wodno-kanalizacyjnego w Zakopanem. Rzemieślnik natychmiast przystał na ofertę kupna rur, blachy i stali zbrojeniowej. Przystał bez żadnych oporów mimo tego, że wiedział, iż proponowany mu towar jest po prostu kradziony. Jak na prawdziwego przedstawiciela prywatnego interesu przystąpił Józef L. zaproponował złodziejom cenę o wiele niższą od detalicznej.

Zamiast więc zapłacić 115.981 zł. wręczył złodziejom 70.160 zł. uzasadniając dość dużą różnicę między cenami a ryzykiem nabywania „trajnego” towaru.

Magazynier i kierownik przyjęli zapłatę z zadowoleniem, aby potem przykładać i grzecznie podzielić się banknotami. Podział ten był prosty: 70 tysięcy podzielono na dwie równe części.

Według podobnego schematu przebiegały kolejne transakcje między nieuczci-

Nadużycia w „Budostalu”

Wszystkich spotkała stosowna, przepisana prawem kara, a nam jeszcze raz wydaje się konieczne zadanie podstawowego pytania: czy z tego procesu przynajmniej w „Budostalu-3” wyciągnięte zostały właściwe wnioski? Wnioski prowadzące się do nieodwrótej dyscypliny pracy, prawidłowego gospodarowania społecznym mieniem.

J. HANDERK

Co w tygodniu?

KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Constans” prod. polskiej od 15 lat.

SWIT mała sala od 29 bm. do 2 grudnia br. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Niebieskie kołnierzyki” prod. USA, od 15 lat, od 3 do 6 grudnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Gospodarz stadniny” prod. węgierskiej, od 18 lat

SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Manhattan” prod. USA, od 18 lat, następny program „Bez skrupułów” prod. francuskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Król Cyganów” prod. USA, od 18 lat, od 1 do 3 grudnia br. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Boska Emma” prod. czechosłowackiej, od 4 do 7 grudnia godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Goń maie aż cię złapie” prod. francuskiej, od 15 lat.

SFINKS od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Gorączka sobotniej nocy” prod. USA, od 15 lat, 1 grudnia kino nieczynne, od 2 do 5 grudnia br. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Prywatne piekło” prod. USA, od 18 lat.

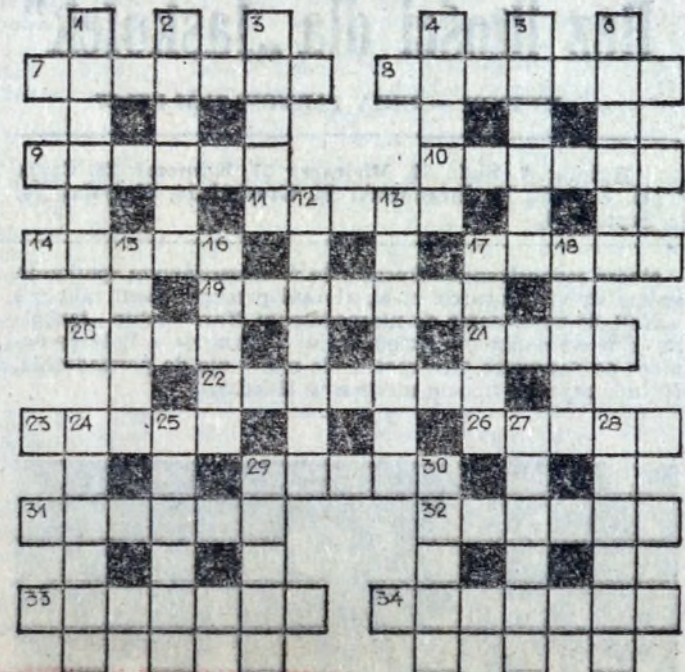
TEATR LUDOWY

29 i 30 bm. godz. 19.15 „Nadspodziewany początek bankietu” 1 grudnia teatr nieczynny, 2 grudnia godz. 19.15 „Nadspodziewany początek bankietu”, 3 grudnia godz. 11.00 „Kot w butach”, 4 grudnia godz. 11.00 „Kot w butach” przedstawienie zamknięte, 5 grudnia godz. 17.00 „Kot w butach” przedstawienie zamknięte.

KLUB MPK

3. XII. 1980 r. godz. 18. — Otwarcie wystawy malarstwa Jacka Sroki.

5. XII. 1980 r. godz. 18. — „Sławne zabytki Watykanu” — prelekcja, prowadzi mgr A. Majewski.



Poziomo: 7. czynnik wywołujący reakcję organizmu, 8. spadający strumień wody, 9. miasto w pn-wsch. Libii, miejsce walk pol. Brygady Strzelców Karpackich w II wojnie świat., 10. sztywne, gruby papier, 11. nieuczciwe, oszukiwacz przedsięwzięcie, 14. kawałek skóry przybity do kijka, służy do zabijania much, 17. błazen, arlekin, 19. nieżonaty mężczyzna, 20. oszklony otwór w ścianie, 21. przepływa przez Florencję, Pizę, 22. rzadkość, osłabłość, coś b. smacznego, 23. może być krążeńia, nerwowo, dziesiętny itp., 26. lasso, 29. korsarz, 31. ślepe okno, arkada, stanowiące element dekoracyjny elewacji, 32. państwo w pd-zach. Afryce, 33. przyłączenie siłą obcego terytorium, 34. duży kawałek grubego płótna do przenoszenia zielska, ziarna.

Pionowo: 1. dla bogaczy, 2. ropień, wrzód, 3. rodzaj jachtu klasy II, 4. owoc tarniny, 5. żalenie się, obwinianie, 6. odrzucenie jakiejś propozycji, prośby, 12. kruche ciastka smażone w tłuszczu, chrust, 13. gra hazardowa (nie w karty), 15. podstawa, postument, 16. współbrzmienie kilku dźwięków na zasadzie harmonii, 17. ogół wychodzących zrasospisma, 18. chwyt, śmielek, 24. część nogi, 25. roślina lecznicza, kupalnik, 27. dorosły jeleń samiec, 28. zapasnik, silacz, 29. namiętne zamilowanie do czegoś, 30. składanie przez ryby ikry i zapładnianie jej.

Wśród czytelników, którzy do dnia 4 grudnia nadesłali prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 47

Poziomo: 5. Leningrad, 8. szatyn, 9. okwiat, 12. profan, 13. klatka, 14. forma, 15. Somali, 17. przysma, 19. 20. koleiny, 23. unikat, 25. patera, 27. zmora, 28. uchwyt, 30. Lubicz, 31. patron, 32. intruz, 33. Walentyna.

Pionowo: 1. festyn, 2. Minnesota, 3. agronomia, 4. Narwik, 6. szafka, 7. wagary, 10. przodownica, 11. skamandryci, 16. Liwla, 18. rolka, 21. Kamieniew, 22. marynista, 24. krwiatek, 26. Tobruk, 29. tartan, 30. Latona.

NAGRODY ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 46 WYLOSOWALI:

1. Jan Szkaradek ul. Różyckiego 5/30 31-324 Kraków,
2. Józef Tyrała os. Olsza II 27/57 31-456 Kraków,
3. Maria Witkowska ul. Modrzewskiego 43/3 31-509 Kraków,

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą!

KRONIKA ZBoWiD

Pod przewodnictwem prezesa Kazimierza KURASIA odbyło się w sali klubowej ZBoWiD HIL posiedzenie plenarne członków Zarządu, prezesów 17 kół zakładowych, przewodniczących komisji strukturalnych i aktywistów ZBoWiD HIL. W posiedzeniu wzięli udział prezes Zarządu Wojewódzkiego ZBoWiD — Piotr GAJEK, sekretarz Komitetu Fabrycznego PZPR HIL — Kazimierz MI-NIUR, wiceprzewodniczący organizacji związkowej Henryk WARTALSKI, którzy wysłali okolicznościowe przemówienia. Prezes K. Kuras i ppłk A. Le-

wenda poinformowali zebranych o podjętych działaniach Organizacji Fabrycznej ZBoWiD HIL na naszym terenie i apeli kombatantów-hutników, wystosowanym do załogi Kombinatu HIL. Zebrani zaaprobowali apel oraz program działania naszej Organizacji ZBoWiD HIL w okresie odnowy. W dyskusji poruszono zagadnienia wychowania młodzieży w duchu patriotyzmu, deformacje historii najnowszej, wysuwając postulat właściwego opracowania zdarzeń historycznych i wydania książkowego w odpowiednim nakładzie. Wiele uwagi poświęcono zagadnieniom socjalno-bytowym, rentowo-emerytalnym Zbówidowców.



Niedokończony pościg

WŁÓKNIARZ B. — HUTNIK 73:69 (43:34)

SPÓJNIA — HUTNIK 69:67 (33:25)

A zwycięstwa były tak blisko. Po słabszych pierwszych połowach krakowianki ścigały rywalki, doprowadzając do dramatycznych końcówek. Niestety w ostatnich sekundach zawiodły nerwy. Szanse zwycięstwa lub dogrywki pogrzebane zostały w niecelnych rzutach osobistych. W ten sposób nie doszło w Gdańsku do wielkiej sensacji, chociaż w 18 min było 65:65. W Białymstoku podobnie. Drużyna Hutnika osłabiona brakiem 4 chorych zawodniczek. Ponadto poniżej możliwości zagrała Krzezińska.

Najwięcej punktów dla Hutnika: Jedrzejewska 38 (cieszy nas powrót tej zawodniczki do dużej formy), Kokoszka 27 (świetnie rozgrywała), i Kucharska 26.

Bez litości dla „Jaskółek”

HUTNIK — UNIA TARNÓW 94:50 i 71:57

Hutnik: A. Suda 33, Mielcarek 27, Klimeczek 26, Czaja 18, J. Suda 17, Jarański 16, Grochal 14, Matysiak 10, Szporna 4.

Mecze jednostronne. Wprawdzie w rewanżowym spotkaniu goście stawiali twardy opór, ale ani przez moment nikt nie wątpił, że może dojść do niespodzianki. Tarnowskie „Jaskółki” chociaż niedawno przegrały w Warszawie z Polonią dopiero po dogrywce tym razem nie miały nic do powiedzenia. Hutnik zajmuje trzecie miejsce w II lidze.



Rzuca Andrzej Matysiak.

Fot. Stanisław Gawliński

10 LAT KOMISJI OCHRONY PRZYRODY

O dziesięcioletniej działalności oraz planach Komisji Ochrony Przyrody Oddziału PTTK HiL rozmawiamy z przewodniczącym tej komisji kol. Ryszardem Bieleckim.

Jaki macie dorobek?

— Dorobek jest spory, należy ta komisja do bardzo aktywnych i pełnych inicjatyw. Ostatnio jednak przeżywała obniżenie swych lotów. 20 października odbyły się nowe wybory, rozpoczęliśmy pracę w zmienionym składzie osobowym. Przewodniczącym zostałem ja, zast. przewodniczącym — kol. Czesław Aniol i Emil Tarsa, sekretarzem — Ewa Kwiatek, członkami — Zygmunt Matuszewski, Józef Lorek, Andrzej Bulicz, Andrzej Suchanek, Bolesław Jurek i Kaj Romeyko-Hurko. Na zebraniu tym sformułowaliśmy także nasze najbliższe zadania.

Chcemy w naszej działalności położyć nacisk na turystykę przyrodniczą, a więc na organizowanie w ramach imprez Oddziału, tras turystycznych, przyrodniczych, wycieczek pod hasłem „Poznaj piękno przyrody”, akcji zalesiania terenu oraz akcji „Czyste góry”.

Następnym podejmowanym przez nas tematem jest ochrona środowiska. Chcemy nawiązać współpracę z Polskim Klubem Ekologicznym, Ligą Ochrony Przyrody, Rejonową Grupą SOP, Służbą Kultury Szlaku oraz

z Parkami Narodowymi — Ojcowskim i Pienińskim. Będziemy realizować zadania statutowe tych organizacji. Podtrzymujemy patronat nad terenami chronionymi, głównie — rezerwatami Małych Pienin. Poświęcimy też uwagę działalności propagandowo-szkoleniowej.

Jak będziecie obchodzić 10-lecie Komisji? — Z tej okazji spotykamy się w Klubie Turysty w dniu 4 grudnia na uroczystym okolicznościowym zebraniu. W programie: zwiedzenie wystawy przyrodniczej, referat o 10 latach działalności Komisji, wyświetlenie kolorowych przeźrocz przez H. B. Jurków, wręczenie wyróżnień i odznak aktywności, podziękowanie mu za wkład społecznej pracy.

Na uroczystość tę serdecznie zapraszamy wszystkich sympatyków turystyki, miłośników przyrody!

ZEBRANIE SPR.-WYBORCZE KLUBU NARCIARSKIEGO

W dniu 2 grudnia o godz. 17 odbędzie się w Klubie Turysty HiL przy ulicy Bulwarowej zebranie sprawozdawczo-wyborcze Klubu Narciarskiego. W programie: wystąpienie wprowadzające prezesa, wręczenie pucharów, medali i dyplomów, referat sprawozdawczy, dyskusja, wybory nowego zarządu Klubu, podjęcie uchwały.

Na zebranie to Klub Narciarski serdecznie zaprasza swych członków oraz wszystkich sympatyków „białego sportu”.

Apetyt siatkarzy Hutnika coraz większy

Po zwycięskich meczach z Płomieniem w Sosnowcu 3:0 i z mistrzem Polski Gwardią we Wrocławiu 3:1 siatkarze Hutnika zajmują trzecie miejsce w ekstraklasie. Do końca pierwszej rundy rozgrywek pozostała tylko jedna kolejka. Krakowianie wyjeżdżają do zajmujących przedostatnie miejsce akademików z Warszawy i do wicelidera AZS Olsztyn. W wypadku zwycięstw Hutnicy wysunęliby się na 2 miejsce.

Hutnik grał w składzie: J. Sańka, I. Sańka, Lewicki, Kołodziejewski, Kowal, Jurek oraz Szerbik i Niziecki.

Druga kolejka spotkań będzie dla Hutnika korzystniejsza. Aż 7 z 9 spotkań rozegrają przed własną publicznością, i jest bardzo prawdopodobne, że utrzymają pozycję w pierwszej czwórce.



Fragment meczu Hutnik — Płomień. Atakuje Kowal.

Fot. P. Rybak

PUCHAR POLSKI

W pierwszej rundzie rozgrywek o Puchar Polski w piłce ręcznej, Hutnik grając w rezerwowym składzie odniósł dwa zwycięstwa i awansował do drugiej rundy. Z AZS Kraków 31:28 i z Unią Tarnów 22:13. Najwięcej bramek dla Hutnika: Jesiówka 11, Ostrowski 13, Rogoż 9.

Brawo Gonciarczyk!

Marek Gonciarczyk, bramkarz Hutnika, którego z niezrozumiałych nam powodów nie zabrał trener Zglinicki na moskiewską olimpiadę uodowodnił wielką klasę. Podczas międzynarodowego turnieju piłki ręcznej w Debreczynie broniąc barw Polski, uznany został najlepszym bramkarzem turnieju. Polska zajęła pierwsze miejsce przed Rumunią i Węgrami. W meczu z Węgrami Gonciarczyk obronił trzy rzuty karne.

45 lat ze sportem



Wszystkie kamery skierowane są zawsze na mistrzów i rekordzistów, bardzo rzadko zaś na kibiców. W tym dniu, którego nie ma w kalendarzu, bardzo rzadko zaś na kibiców. W tym dniu, którego nie ma w kalendarzu, bardzo rzadko zaś na kibiców.

tem grał w siatkówkę, koszykówkę, ping-ponga, jeździł na łyżwach, rowerze, pływał kajakiem. Trudno znaleźć dyscyplinę, w której nie miałby coś wspólnego. Był też organizatorem wielu sportowych imprez.

Sportowej pasji nie porzucił nawet w czasie wojny, choć jako członek Związku Walki Zbrojnej (od pierwszych dni wojny), a potem jako dowódca Kompanii miał mocno ograniczone możliwości czynnego udziału w życiu sportowym.

W 1944 r. osiadł w Łańcucie, i na terenach wyzwolonych brał udział w organizowaniu pierwszych rozgrywek w siatkówkę i piłkę nożną. Był to jednocześnie ostatni rok występów Zbigniewa Górskiego w roli zawodnika. Przez następne 9 lat działał w „Unii” Polanica Zdrój, skąd przeniósł się do Krakowa, by rozpocząć pracę w hucie. I wówczas to związał się z Hutnikiem. Początkowo jako działacz sekcji piłkarskiej, rok później został gospodarzem klubu. Niewiedzielną i mało widoczną pracę. W sklepach i magazynach pustki, a sprzęt dla kilku-

set sportowców trzeba kupić. Uprawia więc gospodarz jeszcze jedną konkurencję: slalom między biurokratycznymi przeszkodami. Gdy już uda mu się coś zdobyć, to często na jakość sportowcy się krzywią. Chcieliby grać w Adidasach, a gospodarzowi wolno kupić tylko to, co rynek oferuje.

Gospodarza też głowa w tym, by urządzenia sportowe były systematycznie konserwowane. Na trudne pytanie: czym je konserwować, sam musi szukać odpowiedzi. Z satysfakcją natomiast mówi o klubowej bazie, o zbudowanych w ostatnim okresie piłkarskich boiskach treningowych, o nowych boiskach treningowych do piłki ręcznej i pięknych kortach tenisowych. Nie ukrywa również zadowolenia z dobrze układającej się współpracy z Zarządem klubu. Największą zaś radość sprawiają mu sukcesy sportowców z Suchych Stawów, którym towarzyszy niemal na wszystkich rozgrywkach u siebie zawodach.

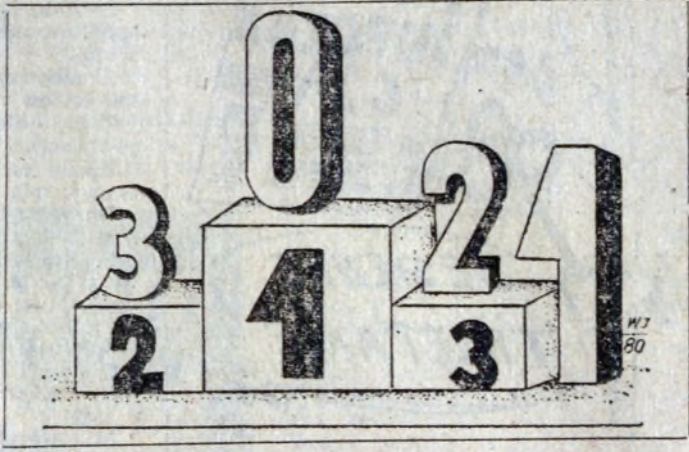
(1r)

Piłkarze w cieniu rajdowców

HUTNIK — GKS TYCHY 0:0

Najciekawszym fragmentem piłkarskiego meczu o mistrzostwo II ligi była przerwa. Wówczas to odbyła się uroczystość wręczenia kwiatów i dyplomów nowokreowanemu mistrzom Polski w rajdach, obserwowanych, motorowcom Hutnika. Mistrzowie zrobili następnie rundę honorową dając pokaz mini moto-rodeo. Piłkarze grali dobrze zaledwie przez pierwsze 15 min, a potem obie strony sprawiały wrażenie, jakby nie wiedziały o co w piłce nożnej chodzi. Szkoda straconego punktu, bo pozwoliłoby on Hutnikowi samotnie przezwodzić w tabeli.

Ostatni mecz w rundzie jesiennej rozegra Hutnik w Stalowej Woli ze Stalą. Zwycięstwo krakowian, którzy specjalizują się w strzelaniu bramek na wyjazdach jest całkiem prawdopodobne.



W SCHRONISKU NAD MAŁĄ WIERCHOMŁĄ

Sprawozdanie z działalności Komisji Turystyki Górskiej Zakładowego Oddziału PTTK HiL zostało przedstawione na posiedzeniu Zarządu w dniu 5 bm. Dokonano analizy i oceny pracy Komisji w 1980 roku. Natomiast oficjalne zakończenie sezonu turystyki górskiej kwalifikowanej odbyło się w dniach 22—23 bm. w schronisku PTTK nad Wierchomlą Małą.

Wieczorem zaprezentowano pokaz przeźrocz o tematyce turystycznej z rajdów i zlotów PTTK 1980 roku. Pokaz i prelekcje prowadził kol. August Przybylski. Trasy górskie wiodły ze Szczawnika na Pustą Wielką do schroniska nad Wierchomlą Małą. W drugim dniu przez Runek — Jaworzynę Krynicką do Krynicy.

Całość imprezy prowadził kol. Leszek Mazur. Wszyscy uczestnicy imprezy otrzymali pamiątkowe okolicznościowe proporzeczki.

XXVII SPARTAKIADA PRACOWNIKÓW

Dobiegły końca ostatnie dyscypliny — lekkoatletyka i biegi przełajowe. W lekkoatletyce drużynowo pierwsze miejsce i puchar zdobyło Ognisko TKKF DL następnie TE, ZM, P-66, ZK, ZT, P-67, W-17, P-61. Indywidualnie najlepsze wśród kobiet były: Maria Krawciewicz, Krystyna Pietrzyk, Wanda

Kobędza, wśród mężczyzn Ireneusz Krawciewicz, Józef Kocura, Zdzisław Serafin.

Pełniejsze miejsce i puchar w biegach przełajowych zajęło ognisko TKKF DL, następnie: TE, OHP, P-67, W-17, ZK, ZM, ZT.

Indywidualnie najlepsze wśród kobiet były: Krystyna Pietrzyk, Lucyna Horosz-Szczurek, Janina Cherezy.

Wśród mężczyzn do lat 35 Andrzej Borecz, Jan Stankiewicz, Stanisław Hared; powyżej 35 lat Henryk Polak, Stanisław Stój, Kazimierz Romanek. Puchar za masowość w biegu przełajowym otrzymało Ognisko TKKF OHP K. HiL.

W dniu 29 listopada odbędzie się uroczyste zakończenie XXVII Spartakiady TKKF HiL, na którym zostaną wręczone nagrody, dyplomy i puchary. Uroczystość zostanie zakończona tradycyjnym Balem Sportowca.

ORBIS NOWA HUTA INFORMUJE

„Orbis” w Nowej Hucie informuje, że dysponuje wolnymi miejscami na imprezach pobytowych w Czechosłowacji i na Węgrzech. Imprezy te są przeznaczone dla dzieci i młodzieży i organizowane w czasie ferii zimowych w styczniu i lutym 1981 r.

Wyjazd i powrót autokarem. W programie zwiedzanie zabytków oraz wstępu do obiektów sportowych i basenów kąpielowe. „Orbis” poleca w/w imprezy zakładom pracy, organizacjom młodzieżowym itp.

Szczegółowych informacji udziela „Orbis” w Nowej Hucie, os. Centrum B, tel. 422-31.